Nr. 216. Środa, 21. Września 1904. Rok 94.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu **10** hal., pocztą **16** hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. **12.** — Ekspedycya miejscowa w Agencyi dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie **32** K., półrocznie **16** K., kwartalnie **8** K., miesięcznie **2** K. **70** h. — W miejscu: rocznie **24** K., półrocznie **12** K., kwartalnie **6** K., miesięcznie **2** K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech **3** K. **20** h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach **3** K. **80** h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej", otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi **1** K. **50** h., drudzy **60** h. **„Przewodnik"** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Jednorazowe inseraty obliczają się po **14** hal., kilkorazowe po **12** hal. od miejsca i wiersza miarą petitową, **ogłoszenia zaś tabelaryczne i liczbowe po 20 hal. od jednego wiersza miary petitowej.**

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Agencya dzienników **Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna l. 9. i w biurze Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika l. 9;** we Francyi w Paryżu wyłącznie Agencya pana Adama 38 Rue de Varenne.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Pan Minister Wyznań i Oświecenia zatwierdził reskryptem z 9 sierpnia b. r. l. 27.606, dr. Franciszka P i e k o s i ń s k i e g o, c. k. profesora Uniwersytetu w Krakowie, na dalszych lat pięć w urzędzie konserwatora sekcyi II. c. k. komisyi centralnej dla sztuk i pomników historycznych — na obręb miasta i powiatu krakowskiego — oraz na powiaty polityczne: Biała, Bochnia, Brzesko, Brzozów, Chrzanów, Dąbrowa, Gorlice, Grybów. Jasło, Kolbuszowa, Krosno, Limanowa, Łańcut, Mielec, Myślenice, Nisko, Nowy Sącz, Nowy Targ, Pilzno, Podgórze, Ropczyce, Rzeszów, Strzyżów, Tarnobrzeg, Tarnów, Wadowice, Wieliczka i Żywiec.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 20 września.

Fatalizm kolonizacyi.

P. Anatol France oddaje się w dalszym ciągu paradoksalnym rozmyślaniom na temat nieszczęść, któremi jego zdaniem obdarzyła ludzkość cywilizacya europejska. Wątku dostarcza mu, jak poprzednio, wojna wschodnio-azyatycka. W wynurzeniach swoich drukowanych w niedzielnej *Neue Freie Presse*, posługuje się formą, podobną do dyalogów platońskich, najmilszą jego literackiej wyobraźni, najodpowiedniejszą dla jego ducha, pochodzącego niezawodnie „rodem z Aten". Przyjaciele p. France'a smucą się jego grecką cywilizacyą. Może zdają sobie sprawę i z tego, że jego hellenizm polega w istocie rzeczy wyłącznie na zapatrzeniu się w piękność Partenonu, zasłaniającą mu rzezie, Grekom starożytnym tak ulubione, oraz ich wątpliwej wartości skłonności moralne, przez mądrego króla macedońskiego tak po mistrzowsku wyzyskane, a w nieporównanej mowie περὶ τοῦ στεφάνου tak psychologicznie oświetlone.

P. France ubolewa nad pasyą kolonizacyi, która ogarnęła politykę międzynarodową świata. Widzi w niej początek wszystkiego złego, rozsianego dziś po świecie. Jej przypisuje rozbudzenie namiętności tak to, które się nazwało nacyonalizmem, jak i to drugie, tak paradnie ochrzczone imieniem imperyalizmu. Twierdzi, że biorąc rzecz praktycznie, porzucając zaślepione stanowisko nierozumiejącej próżności i narodowej manii wielkości, musi się dojść do przekonania o szkodliwości systemu polityki kolonialnej. Dwa istnieją dla francuskiego myśliciela wyjścia tej polityki — oba dla narodów, gorączką kolonialną owładniętych równie zgubne. Jednem kończy się ta polityka wtedy, gdy trafi na grunt zdrowy, zdolny do samoistnego rozwoju. Wtedy kraj kolonizowany bierze w siebie z kraju, tak ironicznie zwanego „macierzystym", pierwiastki postępu i kultury, przesadza je na własne podłoże i czeka roztropnie, aż się rozrosną, wejdą w jego krew, wzbogacą jego własne soki żywotne. Wtedy nadchodzi chwila rozstania między matką, która się sama narzuciła, a dzieckiem, które przestaje w macierzyńskiej opiece gustować. Ile taka chwila może mieć przykrych stron i nietylko uczuciowo przykrych, dowodem historya Stanów Zjednoczonych. Drugiem wyjściem, na którem kończy się ta polityka, gdy trafi na grunt jałowy, są straty w ludziach, w pieniądzach, w uroku potęgi.

P. France nie pozwala rzucać sobie w oczy Anglią. Potęgą Anglii nie są kolonie; te są tylko koniecznem, czasem fatalnem następstwem tego kierunku narodowego życia angielskiego, który jedynie dał Anglii jej wyjątkową wielkość. Ów kierunek zaś — to opanowanie morza i handlu.

Wszystko na świecie dzieje się dla człowieka i przez człowieka. I kiedy znakomity pisarz tę prawdę wypowiada, ugina się — zresztą wbrew wrodzonym skłonnościom — przed oczywistością życia. Trzeba jednak dodać do tego jedno zastrzeżenie. To, c o się dzieje w świecie, idzie na nasz ludzki rachunek, na nasze dobro, albo zło. Ale to, j a k się dzieje, usuwa się już z pod zwyczajnych, rozumowych pojęć ludzkości; podlega wyłącznie innym nakazom, innym kierunkom, prawdopodobnie do innych, do ogólniejszych, niż cele ludzkości, kierowane bywa celów. Pod tym kątem widzenia można tylko zachować miarę w rozważaniu smutnem i niespokojnem, d l a c z e g o się tak dzieje w świecie, dlaczego jedni m o g ą uciskać, dlaczego drudzy m u s z ą znosić ucisk. Na melancholię, na tle takich rozważań wyrosłą, jeden jest tylko ratunek, korność wobec przeznaczenia i poczucie ludzkiej wobec niego bezradności.

Z c. k. krajowej Rady szkolnej.

Rada szkolna krajowa zatwierdziła Jana Szczepańskiego rzeczywistego nauczyciela gimnazyum w Złoczowie w zawodzie nauczycielskim i nadała mu tytuł profesora.

Prezydyum Namiestnictwa przyznało Gabryeli Kukurudzowej, emerytowanej dyrektorce 4-klasowej szkoły ludowej żeńskiej w Stryju, za 40-letnią wierną służbę, medal honorowy ustanowiony z okazyi 50-letniego jubileuszu najmiłościwszych rządów Jego Ces. i Król. Apostolskiej Mości.

Rada szkolna krajowa zatwierdziła wybór: Jana Wielowiejskiego na delegata Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Horodence; Józefa Stelmacha na delegata Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Nisku.

Rada szkolna krajowa zamianowała zastępcami nauczycieli w szkołach średnich: Longina Lama dla gimnazyum w Drohobyczu; Mieczysława Arndta dla gimnazyum w Jarosławiu; Stanisława Albina Bartkiewicza dla gimnazyum w Złoczowie; Mikołaja Kaczkienowicz-Bilińskiego, Zygmunta Podgórskiego, Przemysława Mączewskiego dla gimnazyum w Jarosławiu; Gustawa Baumfelda dla gimnazyum w Złoczowie; Hermana Sternbacha dla gimnazyum w Samborze; Jonasza Holzmanna dla gimnazyum w Drohobyczu; Zygmunta Sikorskiego dla II. gimnazyum w Rzeszowie; Maryana Olszewskiego dla gimnazyum w Złoczowie; Stanisława Pszona dla szkoły realnej w Żywcu; Apolinarego Mikiewicza dla gimnazyum I. w Tarnopolu; Romana Cegielskiego i Aleksandra Kuszczaka dla gimnazyum II. w Tarnopolu; Władysława Müllera dla gimnazyum w Sanoku; ks. Bertranda Handla zastępcą katechety w I. szkole realnej we Lwowie.

Rada szkolna krajowa przeniosła zastępców nauczycieli w szkołach średnich: Piotra Dubika z gimn. w Drohobyczu do I. gimn. w Rzeszowie; Eugeniusza Bieganowskiego z I. gimnazyum w Rzeszowie do gimnazyum w Drohobyczu; Michała Gniadego z gimnazyum w Złoczowie do gimnazyum w Jarosławiu; Michała Bojarskiego z gimnazyum w Samborze do gimnazyum II. w Rzeszowie; Adama Daneckiego z gimnazyum w Drohobyczu do gimnazyum w Jarosławiu;

---

75)

Gabryela Zapolska.

A gdy w głąb duszy wnikniemy...

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

XXV.

(Ciąg dalszy).

Postarzał się i zmężniał w jednej chwili. Łagodna jego uroda przeobraziła się dziwnie. Stalewska mimowoli usunęła nogę i cofnęła się kilka kroków — lecz on teraz drzwi nie zamykał.

— Urządzasz fix?

— Tak — odparła spiesznie — rozumiesz, iż musimy pokazać światu, że jesteśmy wyżsi nad głupie artykuły Narbuta i że...

Przerwał jej niecierpliwie:

— I ty sądzisz, iż w ten sposób pokażesz naszą wyższość?

— Naturalnie. Spodziewam się dziś dużo osób ze świata literackiego, urządzę tak, iż napiszą.

Lecz on patrzył na nią, przeszywając ją ciągle krwawem, dziwnem spojrzeniem.

— Nie tędy droga — wyrzekł wreszcie — nie tak się dowodzi wyższości. Dowiodę j a — nie ty...

Odczuła, że w nim całym była dla niej obecnie wielka, wzgardliwa ironia.

— O! przepraszam... — wyrzekła żywo — pozwól! ja dalej działać będę. Wszystkie poprzednie głupstwa twoje puszczam w niepamięć. Muszę puścić w niepamięć. Tu idzie o przyszłość naszych dzieci i tej bronić będę do upadłego.

— Tu idzie o przyszłość moją... — odparł on niskim głosem — a tej, ja bronić będę do upadłego.

— Oszalałeś!... przyszłość twoja? jaka? przecież ty już d o s z e d ł e ś. Ty już nie masz przyszłości. Ty staraj się utrzymać teraźniejszość.

T y j u ż n i e m a s z p r z y s z ł o ś c i.

W jednej chwili ujrzał przed sobą siebie samego, pochylonego, siwego — z całym dorobkiem swoim na barkach, z uczepioną dokoła jego rąk bandą dzieci w strojnych sukienkach.

To był ten on — który nie miał przyszłości.

Lecz nagle wizya inna, powiewna, dobra i słodka — wizya kobiety tak uduchowionej, że abstrakcyą się stawała — wionęła nań z rękami wyciągniętemi litośnie. Ciepło przeniknęło jego ciało, ciepło i światło przeniknęło jego duszę. Poczuł się znów silny i spotęgowany w swej działalności psychicznej.

— Proszę — wyrzekł z naciskiem i niemal brutalnie — proszę i każę, ażeby tu dziś była cisza zupełna. Niech nikt się nie waży wejść do tego domu, który powstał z mej pracy i musi być dla mnie kątem do pracy...

Cofnął się i zamknął drzwi na klucz. Za nim zapadła gobelinowa portyera.

Artysta został sam — ze swoją duszą.

XXVI.

Zawinąwszy w kawałek gazety wszystkie swe kosztowności, wyszła powoli Anka ze swego pokoiku. W przedpokoju spotkała się ze Stalewską, zapłakaną, zmienioną.

Ciężką chwilę przeżyła sprytna dama. Musiała przed furtką, prowadzącą do willi, postawić służącą, która, odpowiednio wyuczona, przepraszała idących gości za to, że jej państwo „dziś nie przymują", bo dziecko ciężko rozchorowało.

Z poza spuszczonej story, ze łzami w oczach, Stalewska sprawdzała, że dziś właśnie szczególniej dużo osób ciągnęło do willi.

Gnała te osoby widocznie ciekawość zobaczenia, jakie też to „nosy" mają Stalewscy po tym skandalu, a może pewnego rodzaju radość, iż mogą wnieść z sobą do owej imponującej im willi, trochę zgryźliwości ludzkiej, przypominającej kąsanie psów po łydkach przechodniów.

I wszystko tam było, to „ogromnie ludzkie", w takiej ilości, że aż przelewało się przez źrenice ciekawe i ręce, wyciągnięte do uścisku. Miny jednak zewnętrzne pełne były pogrzebowej kondolencyi, zagrzanej sympatyą i szczerą życzliwością. Miny te wydobywały się na jaw już na samo dojrzenie zdaleka willi Stalewskich.

A wewnątrz aż migotało ze złości.

Lecz Stalewska odczuwała to wszystko inaczej. Nie pragnęła kondolencyi, ani życzliwości. Była za sprytna i zanadto sama „ludzka", aby łudzić się sympatyą świata. Lecz w niej aż dygotało pragnienie, aby podnieść głowę do góry w oczach tłumu i wzruszyć litościwie ramionami, mówiąc: „ten biedny Narbut... szkoda go! to podobno zdolny chłopak!".

Chlebem — za kamień.

Pragnęła nawet bombą czekoladową, lub pralinką, byle w oczach ludzi. I wystroiła się w biel dobroci i przebaczenia razem z *robe d'intérieur*, z krepy chińskiej, bogato ubranej muślinem. Wszystko jednak musiało pozostać za roletą, i krepa chińska, i zadarcie głowy, i dobroć chrześcijanki, wybaczającej urazy.

Aż dławił ją płacz bezsilnej histeryi, i drepcąc na miejscu, Stalewska gromadziła w swej duszy wszystkie urazy, jakie miała do męża, a które skrzętnie chowała razem z okrawkami sukień, „które się na coś mogą przydać".

Te dawne urazy przydawały się rzeczywiście, bo, podsycając obecną chwilę, wydymały ją do rozmiarów katastrofy. To, co się dziś stało, to zamknięcie drzwi willi w zwykły *fix*, właśnie po artykule Narbuta, to było przyznanie się do odczucia i zgnębienia tym paszkwilem, bądź co bądź druzgocącym zręcznie budowany, a raczej lepiony gmach sławy mistrza.

I on tego nie rozumiał!... on!...

Zresztą — czy on wogóle co kiedy w tej sprawie rozumiał?

Przecież to ona popychała go po tej szachownicy karyery od pierwszej chwili zamęzcia.

Jeszcze narzeczoną zabrała się do pracy. Umiała pomiędzy dwoma pocałunkami, w cieniu portyer i zdaleka od mamy, wyłudzić postaranie się o reklamy z okazyi ślubu, o umieszczenie ich obojga portretów w pismach illustrowanych, o ciepłe wzmianki, których brulion mu sama zredagowała w swym panieńskim pokoiku.

Gdy dziwił się jej wprawie i tej szalonej chęci, aby o nich mówiono, szeptała cała różowa, błyskając oczami:

— To dla dobra pana.... chcę, żebyś był sławnym!

W świecie filistrów uważano tę ślubną reklamę, za trochę śmiałą, lecz imponującą. Panienka-narzeczona kładła podwaliny przyszłej solidności rodzinnej, opartej na artyzmie, z wielką gorliwością i siłą.

— Przekonam was, że można być artystą i porządnym człowiekiem.... — mówiła do swych kuzynek, które nabawiały się po sklepach swych mężów wieczystej fluksyi, drepcąc za kontuarem, z przekonaniem, że one spełniają obowiązki, a ci „artyści", to zwierzęta nieczyste, grzeszące siedm razy na dzień, i to w razie wyjątkowej nausy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zygmunta Klingera z gimnazyum w Brzeżanach do gimnazyum w Sanoku; Jana Walasa z gimnazyum I. w Kołomyi do gimnazyum I. w Tarnopolu.

Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: Ks. Jana Rosponda nauczycielem religii rzym. kat. 3-klasowej szkoły wydziałowej męskiej połączonej z 4-klasową pospolitą w Jaśle; Ludwinę Radwańską nauczycielką 5-klasowej szkoły żeńskiej w Chrzanowie; Aleksego Seneńkiego nauczycielem kierującym 4-klasowej szkoły w Czarnokońcach wielkich; Helenę Starwerównę nauczycielką 4-klasowej szkoły w Krystynopolu; Jana Brydaka nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Rauchersdorfie.

Nauczycielkami szkół 2-klasowych: Zofię Sroczankę w Przytkowicach; Wiktoryę Rączkównę w Tarnowcu; Maryę Krzyworączkową w Potoku.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Józefa Węgrzyna w Rożnowie; Józefa Kisielewskiego w Hryniawie; Matyldę Szymkównę w Buchowicach; Maryę Praczyńską w Stróżach małych.

Rada szkolna krajowa przeniosła: Władysława Saneckiego nauczyciela 6-klasowej szkoły męskiej w Busku na równorzędną posadę do 6-klasowej szkoły męskiej w Bolechowie. Jana Stockiego nauczyciela 6-klasowej szkoły męskiej w Busku na równorzędną posadę do 4-klasowej szkoły pospolitej męskiej połączonej z wydziałową w Radziechowie; Władysława Rothländera nauczyciela 6-klasowej szkoły męskiej w Bolechowie na równorzędną posadę do 6-klasowej szkoły męskiej w Busku; Bolesława Marczewskiego nauczyciela kierującego 5-klasowej szkoły w Zatorze na równorzędną posadę do 5-klasowej szkoły w Ciężkowicach; Emilię Szczepanównę nauczycielkę 5-klasowej szkoły w Radomyślu na równorzędną posadę do 5-klasowej szkoły w Dąbrowie; Michała Kozaka nauczyciela 4-klasowej szkoły w Ustrzykach dolnych na równorzędną posadę do 5-klasowej szkoły męskiej w Starym Samborze; Alojzego Goreckiego nauczyciela 2-klasowej szkoły w Karłowie na równorzędną posadę do 2-klasowej szkoły w Torskiem; Teodora Skazińskiego nauczyciela 1-klasowej szkoły w Grabkowcach na równorzędną posadę do szkoły w Nowoszynie; Teofana Leszczyńskiego nauczyciela 1-klasowej szkoły w Koziarach na równorzędną posadę do szkoły w Dobromirce.

Rada szkolna krajowa postanowiła zaliczyć książkę p. t. „Християньско-католицка Етика для висших кляс шкіл середних — написав Діонізий Дорожиньский. We Lwowie 1904. Nakładem autora" w poczet książek, dozwolonych przy nauce religii gr. kat. w szkołach średnich. Cena egzemplarza oprawnego 2 K.

Nakładem Wydawnictwa książek szkolnych w gmachu c. k. Namiestnictwa we Lwowie wydano nowe znacznie rozszerzone wydanie prawideł pisowni ruskiej, osobne dla szkół z językiem wykładowym polskim, a osobne dla szkół z językiem wykładowym ruskim pt. „Prawidła pisowni ruskiej ze słowniczkiem. Cena egzemplarza oprawnego 80 h. We Lwowie 1904". „Руска Правопись зі Словарцем Ціна примірника оправного 80 г. — У Львові 1904". Prawidła te wchodzą w używanie tak w szkołach ludowych jak i w szkołach średnich z dniem 1. września b. r.

Pan Minister Wyznań i Oświaty reskryptem z dnia 30 sierpnia b. r. nadał prywatnej 3-klasowej szkole wydziałowej żeńskiej P. P. Klarysek w Starym Sączu w myśl §. 72. państwowej ustawy szkolnej z dnia 14 maja 1869 Dz. u. p. Nr. 62. prawo publiczności począwszy od roku szkolnego 1904/5.

Rada szkolna krajowa wyłączyła orzeczeniem z dnia 12 września b. r. gminę Bratkówkę w okręgu krośnieńskim z zakresu szkolnego w Odrzykoniu i zorganizowała osobną 1-klasową szkołę w Bratkówce.

Rada szkolna krajowa zorganizowała orzeczeniami z dnia 12 września b. r.: 1-klasową szkołę w Łuczanach w okręgu bobreckim; 1-klasową szkołę w Zaścianoczu w okręgu trembowelskim; drugą 1-klasową szkołę w Laszkach dolnych na kolonii mazurskiej „Krasna Góra" w okręgu bobreckim.

Rada szkolna krajowa przekształciła orzeczeniami z dnia 12 września b. r. 1-klasowe szkoły ludowe na 2-klasowe: w Zahajpolu w okręgu kołomyjskim; w Uhersku w okręgu stryjskim; w Lachowicach zarzecznych w okręgu żydaczowskim; w Drwini w okręgu bocheńskim; w Przewrotnem w okręgu rzeszowskim; w Piadykach w okręgu kołomyjskim.

Herbert Bismarck.

We Friedrichsruh zmarł dnia 18 b. m. najstarszy syn żelaznego księcia, ks. Herbert Bismarck. Młodszy, Wilhelm, wyprzedził go, zmarł bowiem dnia 30 maja 1901. Z dzieci wielkiego kanclerza żyje obecnie już tylko jedno, hr. Marya Rantzau.

Urodzony pod świetną gwiazdą dnia 28 maja 1849, w czasach, gdy ojciec jego już zrywał się do potężnego lotu ku sławie i potędze, szybko, za szybko nawet doszedł do wysokich szczebli karyery.

Z początkiem r. 1870 wstąpił do służby wojskowej w 1 pułku dragonów i wziął udział jako jednoroczny ochotnik w kampanii niemiecko francuskiej. Raniony pod Mars la Tour dnia 16 sierpnia, pod Sedanem uzyskał szlify oficerskie.

W r. 1874 porzucił czynną służbę wojskową, aby poświęcić się dyplomacyi. Już w cztery lata później powierzyła mu łaska ojcowska sekretaryat poselstwa w Bernie szwajcarskiem, a w r. 1883 podobną godność przy ambasadzie londyńskiej. W r. 1885 wraca Herbert do Berlina, by zająć urząd wicesekretarza państwowego w ministerstwie dla spraw zagranicznych. Wiosna r. 1886 przyniosła mu awans na sekretarza państwowego, a grudzień roku 1897 godność tajnego radcy. Równocześnie przechodził Herbert Bismarck również ku coraz wyższym stopniom wojskowym tak, że już w r. 1899 zdobył sobie odznaki generał-majora. Wszedł też do parlamentu wybrany w r. 1893 z okręgu Jerichow.

Tu świetność jednak i szybkość karyery nie szła sama z siebie, ze zdolności i zasług. jeno z mocy potęgo ojca. To też z chwilą, gdy nad żelaznym księciem przeznaczenie złamało laskę, zeszedł także Herbert, syn jego pierworodny, z widowni i mimo wysokich swych dostojeństw pozostał już do końca życia tem, czem był w istocie: zerem.

Bo po ojcu odziedziczył tylko butę, ale bez tych podstaw, na których ona opierała się u starego Bismarcka; pewność siebie i bezwzględność, ale nie rozporządzająca aparatem genialności i erudycyi, których wielkiemu kanclerzowi nikt nie mógł odmówić; wreszcie podobieństwo rysów — dziedzictwo fizyczne, które z wewnętrzną wartością nic nie ma wspólnego.

Prawda — odziedziczył po ojcu jeszcze jedno: ślepą nienawiść do wszystkiego, co polskie... I ona jednak nie pomogła mu utrzymać się na powierzchni po upadku pierwszego kanclerza Niemiec.

To też historya na pomniku Herberta Bismarcka wypisze jako sumę jego życia to tylko, że był małym synem wielkiego ojca.

„Ziemstwa" w zabranych prowincyach.

„Ziemstwa", czyli pewnego rodzaju zarząd autonomiczny, oddający w ręce ziemian danej gubernii czy powiatu troskę o budowę i stan środków komunikacyjnych, szkółek ludowych, bezpłatnych lekarzy dla włościan i wielu innych rzeczy dobro ogółu mających na celu, zaprowadzone od niewielu lat w guberniach cesarstwa z jednolitą, rdzennie rossyjską ludnością, rozwijają się nadspodziewanie dobrze.

Wprawdzie, jak wiemy z przedostających się od czasu do czasu do zagranicznej prasy odgłosów, szlachta rossyjska okazuje na tych sejmikach swoich częstokroć zbyt liberalne w oczach wszechwładnej biurokracyi, zapędy, stawiając żądania niemile drażniące ucho kierujących sfer w Petersburgu, zawsze jednak „ziemstwa" przynosiły państwu w ostatecznym rachunku znacznie więcej korzyści niż kłopotów i pozwolono im dalej rozwijać się i wzrastać w siły.

Szlachta południowo-zachodniego kraju, czyli określając bliżej: Podola, Wołynia i Ukrainy, wytężała wszystkie swoje wpływy i stosunki, by coś podobnego i dla siebie uzyskać. Wprowadzone tutaj przed dziesięciu niespełna laty Syndykaty rolnicze, przekonały rząd, iż nie potrzebuje bynajmniej obawiać się z tej strony jakichś nielojalnych zapędów lub wybryków; że ziemiaństwo kresowe posiada w swem gronie wielu ludzi energicznych, rozumnych, chętnych do pracy na gruncie realnym. Nie twierdzimy, by ono wyrzekało się w ten sposób swojej narodowości, przekonań i tradycyi; zrozumiało tylko, że obecnie obowiązkiem ziemian polskich, tak na kresach ukrainnych, jak i gdzieindziej. jest pracować nad podniesieniem ekonomicznego stanu w kraju, ulepszeniem gospodarstwa rolnego, chowu bydła; wynalezieniem miejsca zbytu produktów rolnych, ułatwieniem kredytu.

Pod hasłem pracy rozumnej i wytrwałej związało się ziemiaństwo w Syndykaty rolnicze, w których pracowało w zgodzie i harmonii z napływowymi elementami, znajdując u przeważnej ich części chętną pomoc i zrozumienie wyjątkowych warunków w jakich na kresach żyć wypadło.

Zapewne Syndykaty rolnicze były niejako wstępem do pozwolenia na zaprowadzenie „Ziemstw" w guberniach podolskiej, wołyńskiej i kijowskiej. Oddać choćby drobną cząstkę władzy w ręce stanu, w którym Polacy bądź co bądź jeszcze dzisiaj wybitną odgrywają rolę, był to dla biurokracyi orzech bardzo twardy do zgryzienia, rzecz wymagająca długiego namysłu i roztrząsań wszystkiego co za i przeciw temu przemawiało.

W końcu przeważyła opinia dla „Ziemstw" przychylna, lecz rozmaitego rodzaju ograniczenia spaczyły rzecz w zawiązku samym. Oto w Kamieńcu Podolskim, w sali domu im. Puszkina odbyło się w ostatnich dniach zgromadzenie konstytuujące, w którem obok przeważnej liczby rozmaitych urzędników Rossyan wzięli udział i delegaci ziemian — Polaków, po jednym z każdego powiatu. „Wszystkie nasze wnioski — choćby najskromniejsze i najlojalniejsze — pisze do nas jeden z ziemian — przegłosowują urzędnicy Rossyanie. Utrzymują się jedynie te, które rząd z góry aprobował. W zarządzie nikt z Polaków zasiadać nie będzie. Zyskamy tylko zwiększenie znaczne podatków na opłacenie „Ziemstw" i nic więcej".

Horoskopy — przyznajemy — niewesołe. Wolimy jednak przypuszczać, że najbliższe już lata wprowadzą w raz zdobytym, tak ważnym posterunku autonomicznym, zmiany na lepsze i dopuszczą do kierownictwa sprawami gubernii i powiatów pewien procent ludności, zdawien dawna tu osiadłej, znającej stosunki i potrzeby miejscowe, kochającej ten szmat ziemi, na którym z dziada pradziada pracują.

W każdym razie utworzenie „Ziemstw" — to ważny wyłom w absolutnych rządach biurokracyi rossyjskiej, nad którym do porządku dziennego milcząc przejść się nie godzi.

Koronacya Piotra I.

Odkładana kilkakrotnie do sposobniejszej pory koronacya Piotra I. dochodzi nakoniec do skutku. Na uroczystości z nią związane wyznaczono dni 20, 21 i 22 b. m.

Wedle oficyalnego programu zaniosą dziś po południu najwyżsi dostojnicy dworscy insygnia królewskie do kościoła katedralnego. Uroczystość ta odbędzie się z zastosowaniem wspaniałego ceremoniału, a zakończy ją wielka rewia wojsk.

Nazajutrz rano odbędzie się właściwa koronacya, a d. 22 b. m. ponowna wielka rewia wojsk położy solennemu obchodowi koniec.

Przygotowania do koronacyi są już od kilku dni w pełnym toku. Belgrad wre i kipi życiem. Zjazd obcych jest ogromny; zwłaszcza południowa Słowiańszczyzna zebrała się bardzo licznie na gody pobratymczego szczepu. Miasto przyozdobiło się flagami i zielenią, ale dekoracye bardzo ucierpiały skutkiem ulewnych deszczów.

Gorącemu pragnieniu Piotra I. stanie się nakoniec zadość; a było nie mało przeszkód do zwalczenia, zanim cel ów udało mu się osiągnąć. Pomysł uroczystej koronacyi znalazł w Serbii w pierwszej zaraz chwili sporo przeciwników. Wskazywali oni na to, że wewnętrzne stosunki Serbii nie są

3.

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ

DUSZA W ROZKWICIE.

(Z francuskiego).

(Ciąg dalszy).

II.

Przez pustą uliczkę Nina doszła do kościoła i uklękła pod portykiem. Tam znajdowały się grobowce Montberthierów. Długie szare płyty ciągnęły się podwójnym rzędem, a na nich można było jeszcze rozpoznać nazwiska. Na jednej z tych płyt, której napis zdawał się dość jeszcze świeży, leżał bukiet na pół zwiędłych kwiatów. Był to bukiet, który Nina złożyła ostatniej niedzieli na grobowcu swojej matki. Każdej niedzieli przynosiła takie kwiaty, odtąd nikt już ich przynosić nie będzie!

Modliła się ze złożonemi rękami i pożegnała się ze wszystkimi krewnymi, którzy tutaj spoczywali. Gdzież będą spali snem wiecznym ostatni Montberthierowie? oto może co było najsmutniejsze w tym odjeździe: myśl, że się nie będzie pogrzebanym obok swoich i że nasze popioły pomieszają się z innymi, obojętnymi, na ziemi, z której nie czerpały niegdyś życia.

Pomiędzy grubemi płytami przykrywającemi szczątki zmarłych, ukazywały się wąskie pasma ziemi. Nina wzięła garstkę tej ziemi, schowała do woreczka, aby zabrać z sobą do Afryki.

Potem powstała z zaczerwienionemi oczami i oddalając się od kościoła, wróciła do lasu otaczającego zamek.

Weszła tam przez wąską zagrodę, graniczącą z sąsiednim folwarkiem i w myśli, żegnała każde drzewo, tak samo jak żegnała zmarłych.

Och! te drzewa! jakże ona je kochała! W ich cieniu przecież wzrosła! Ileż to jej kroków w tym pięknym lesie! ile posiedzeń pod cieniem tych drzew! Ona tak mało miała przyjaciół w tej normandzkiej okolicy! Ojciec nigdy nie okazywał jej wielkiej czułości, gdyż ta dusza zbieracza wibrowała tylko na widok skrzyń z szesnastego stulecia. Najprzyjemniejsze znajomości Niny, były to dęby i wiązy, wrzosy i ciernie.

Nigdy nie lubiła się udzielać, a samotność zawsze najmilszą jej była. Ale przedewszystkiem od czasu swego wypadku, po którym okulała, towarzystwo ludzi wydawało się jej mało pożądane. Nie chciała już z nikim się widywać; wyobrażała, że dzieci będą się wyśmiewać z jej kalectwa. Z powodu tego wszystkiego panna Nina stała się bardzą dziewczyną, nieśmiałą i milczącą, która tylko wśród lasów czuła się w swoim żywiole.

Tam, nikt się z niej nie wyśmiewał; drzewa udzielały jej cienia tak samo jak gdyby była piękną, a kwiaty użyczały jej swojej woni, chociaż była kulawa; być może nawet, iż dla tego kwiaty więcej jeszcze ją upajały. Obecność roślin posiada specyalną słodycz dla wydziedziczonych tego świata i dla wszystkich tych, którzy mało mają styczności z ludźmi. To też niektóre wonie wiejskie wywierały dziwne wrażenie na pannę de Montberthier. Jedne były dla niej jakby pieszczotą, inne działały na nią gwałtownie, jak cios srogi. Czasami się zdawało, że na wiosnę omdlewała nagle, wdychając w siebie za długo woń młodych pędów, tak samo, jak inne dziewczęta omdlewają, usłyszawszy pierwsze wyznanie miłości.

A teraz, trzeba było opuścić na zawsze jedynego przyjaciela ze smutnych lat dziecinnych, ów poczciwy las, którego każda ścieżka pełna śladów jej stóp. Do kogo on będzie należał za kilka tygodni? Do obcego, do handlarza desek, który co prędzej zapewne każe pościnać najpiękniejsze drzewa, pragnąc otrzymać zato, co zapłacił.

Idąc zwolna, Nina dotykała palcami kory znanych sobie dębów, tych, które najwięcej wspomnień dla niej miały, tak samo, jak się żegna ostatniem podaniem ręki chorych starców. Byłaby je z chęcią wszystkie całowała!

Znalazła się przy jednym, który sławnym był w okolicy, nazywał się dębem pustym, z powodu ogromnej przestrzeni próżnej w pośrodku. Pastuszkowie kryli się tam w czasie ulewy. Pewnego wieczoru — nie padał przecie deszcz wtedy! — Nina spostrzegła tam dwie osoby, chłopca i dziewczynę, którzy swojemi postaciami całą pustkę wypełnili. Od tego czasu czerwieniła się zawsze ile razy przechodziła obok tego drzewa. — Kilkakrotnie chciała kazać je ściąć; ale dzisiaj mu przebaczyła, z głębi serca przebaczyła, że przygarnęło do siebie dwoje zakochanych w słoneczny wieczór.

Zdrapała kawałeczek kory z tego drzewa i schowała do kieszeni.

Weszła na najulubieńsze swoje ścieżki. Jedna z nich, przy której biegł strumyk, obrośnięta była z obu stron młodemi olchami o zwisających gałęziach, a Nina czuła od czasu do czasu na swojej twarzy muskanie młodych listeczków, jak gdyby drzewa umyślnie się pochylały, aby jej łzy otrzeć w przechodzie. Napiła się wody ze znanego sobie strumienia, piła długo, zamykając oczy i oddech wstrzymując. Woda gwarzyła z kilkoma kamykami przy drodze, a potem biegła wesoło pomiędzy puszystemi trzcinami, wśród których słońce zdawało się z nią droczyć, goniące ją swoimi promieniami.

Niedaleko stamtąd był mały domek w stylu Ludwika XVI., otoczony jodłami; był to tak zwany w zamku „Pawilon Zimowy". Hrabia nigdy nie chciał go wynająć z obawy, żeby nie podejrzywano, że jest w złych interesach. Nina tam weszła. Bawiła się tam nieraz dawniej. Matka jej zamieszkiwała ten dom co roku, od miesiąca listopada. I na ramie drzwi, młoda dziewczyna znalazła podłużne znaki jedne nad drugimi, z datą wypisaną nad każdym. Były to miary jej wzrostu. Mierzono ją przy tych drzwiach od czasu do czasu, żeby zobaczyć, jak dużo wyrosła. Wydała okrzyk boleści ujrzawszy teraz te znaki, i uciekła, a echo roznosiło w około odgłos jej szlochania.

(Ciąg dalszy nastąpi).

tego rodzaju, by kraj cały bez różnicy stronnictw mógł w podniosłym nastroju wziąć udział w uroczystości. Następnie stanęła w poprzek drogi ziszczeniu się życzeń królewskich zaostrzona kwestya usunięcia królobójców z dworu. Obce państwa wycofały z Belgradu swych przedstawicieli i trzeba było dopiero znanych ustępstw ze strony króla Piotra, by je skłonić do przywrócenia dawnych stosunków. Nakoniec w samej Serbii ostatnimi czasy nagromadziło się tyle fermentu, iż groził on poprostu rozsadzeniem królewskich projektów koronacyjnych. Na opanowanie go, na przywrócenie normalnych stosunków w walce stronnictw, na zaradzenie bardzo niepomyślnym stosunkom ekonomicznym zabrakło już czasu. Kwestya koronacyi była tak postawiona, że dalsza zwłoka groziła zupełnem jej usunięciem; a więc dla umożliwienia koronacyi, chwycono się systemu zepchnięcia przeszkód z widowni, co oczywiście nie przeszkodzi ani zatargom partyjnym, ani biedzie wśród ludu powrócić na porządek dzienny, skoro tylko przebrzmią ostatnie tony koronacyjnej fanfary.

Król Piotr czekał rok przeszło — bo tyle czasu trwają jego rządy — na owe dni solenne. I jeśliby chciało się być złośliwym, twierdzić by można, że to czekanie było właściwie główną treścią jego dotychczasowych rządów. Ze wszystkich zapowiedzi zwiastowanych narodowi przez usta nowego króla z rodu Karadżordżewiczów w chwili objęcia rządów, żadna nie spełniła się dotąd. Reformy administracyi i sądownictwa nie wyprowadził z piasku, w którym ugrzęzły; na polu kulturalnem dawnemu pozwolił utrzymać się zastojowi; dla podniesienia dobrobytu także nic nie uczynił, a w zagranicznej polityce Serbii pod nowymi rządami panuje dalej jeden tylko nie zmienny kierunek: chwiejność.

Więc pod niewesołą wróżbą koronuje Serbia swego króla. Może jednak data koronacyi stanie się datą pomyślnego przełomu w jej stosunkach? Gorąco pragnąć by tego należało, bo zaprawdę, trudno o cięższe przejścia, jak te, które zapisały się w dotychczasowej historyi młodego królestwa.

WOJNA
rossyjsko-japońska.

Z Portu Arthura.

(Telegramy).

Czifu. *(Biuro Reutera).* Porucznik armii rossyjskiej ks. Radziwiłł, który w wojnie z Boerami walczył po stronie angielskiej, przywiózł depeszę od generała Stössla do Kuropatkina. Udało mu się ujść czujności Japończyków. Opowiada on, że obie strony w Porcie Arthura postępują z bezwzględną dzikością i nieuwzględniają ani flag parlamentarzy, ani kapitulacyjnych, Generał Stössel w rozkazie dziennym podniósł konieczność stawiania oporu do ostatniego tchu, ponieważ oficerowie japońscy w razie wkroczenia Japończyków do twierdzy nie będą w stanie powstrzymać żołnierzy od rzezi.

Komendant polecił 300 dozorczyniom szpitalnym opuścić twierdzę. Odmówiły jednak, podnosząc, że wolą raczej śmierć niż opuścić swe stanowisko. Ks. Radziwiłł na następującym przykładzie dowodzi dzikości obu stron. Przy ostatnim szturmie, gdy dwie kompanie japońskie zostały odcięte i widziały, że niema dla nich wyjścia wywiesiły białą flagę. Rossyanie jednak flagi tej nieuwzględnili i poczęli dawać do nich jedną salwę za drugą. Wówczas Japończycy, aby wyrazić swe oburzenie z powodu tego postępowania Rossyan, poczęli strzelać do siebie. W ten sposób zginęło 6 0 ludzi. U rannych widziano w rękach chustki białe, ale Rossyanie i tego nie uwzględniali. Ks. Radziwiłł dodaje, że w Porcie Arthura znajduje się jeszcze bardzo wiele amunicyi a naboi chińskich używa się tylko ze względów oszczędnościowych.

Londyn. *Daily Telegraph* donosi z Czifu pod datą onegdajszą: Kilku kozaków i dwaj kupcy przywieźli tu pocztę z Portu Arthura. Opowiadają, że wypłynęli z zatoki Gołębiej. W ciągu 10 dni przed 15 września panował spokój, przychodziło tylko do drobnych starć i ostrzeliwań, przyczem wielu Chińczyków i Europejczyków zginęło. Dnia 14 b. m. generał Stössel otrzymał od Kuropatkina wezwanie, aby się starał utrzymać w twierdzy do stycznia, gdyż wówczas można oczekiwać ważnych zdarzeń. Amunicyi w twierdzy wystarczy na 5 miesięcy, ryżu i owsa na 6 miesięcy. W razie wtargnięcia Japończyków do twierdzy, Rossyanie ostatni opór będą stawiali na górze Złotej i Elektrycznej. Forty te są zaopatrzone w znaczne zapasy żywności. Generał Stössel zakazał Europejczykom opuszczać Port Arthura i oświadczył, iż muszą podzielać los żołnierzy. Świeżego mięsa niema. Garnizon wynosi 8.000 ludzi. Stössel zorganizował służbę obywatelską w fortach. Kilku Europejczyków i kilka kobiet zginęło. — Żona Stössla zwiedza codziennie z nim forty podczas walki. Trzynastoletni chłopcy muszą pełnić służbę w szpitalach. — Chińczycy opuszczają masami miasto. — W ostatnich dniach przybyło 500 Chińczyków do Czifu, których Japończycy ściśle zrewidowali.

Czifu. *(Biuro Reutera).* Wszyscy rzeczoznawcy, którzy śledzą dokładnie tok wypadków w Porcie Arthura wnoszą, że Japończycy przygotowują nowy szturm. Japończycy są już gotowi do ataku, a według doniesień japońskich mieszkańcy Dalnego już onegdaj oczekiwali ogólnego szturmu Japończyków na Port Arthura. Japończycy przyznają sami, że ich bezczynność zwiększa odwagę Rossyan i dlatego chcieliby jak najprędzej zdobyć szturmem Port Arthura. Chińczycy, Rossyanie i Japończycy zgodni są w tem, że blokada Portu Arthura jest tak ścisłą, iż nie może się przedrzeć do niego ani jedna dżonka. Osoby, którym w ostatnich dniach udało się ujść z Portu Arthura opowiadają, że twierdza posiada dość konserw, ale brak jej świeżego mięsa. Jest tylko mięso końskie i codziennie biją 12 sztuk koni. W chwilach, w których Japończycy nie bombardują fortów, życie w mieście płynie prawie normalnie. W cerkwi, chociaż granaty japońskie ją ciężko uszkodziły, odbywają się codziennie nabożeństwa. Muzyka wojskowa koncertuje dwa razy dziennie. Rossyanie twierdzą, że Japończycy nie zdobyli dotąd żadnego fortu w wewnętrznej linii obronnej. Uszkodzenia, sprawione przez granaty japońskie, zostały naprawione i forty znajdują się w doskonałym stanie. Rossyanie są przekonani, że Japończycy nigdy nie zdobędą twierdzy.

Paryż. Korespondent dziennika *Matin* donosi z Czifu: W nocy z 18 na 19 b. m. przybyli tu dwaj oficerowie z Portu Arthura: ks. Radziwiłł i porucznik Krystofow. Opowiadają oni, że straty Japończyków w ostatnich obu atakach były ogromne. Okolica Portu Arthura jest niezmierzonem polem śmierci, gdzie tysiące trupów psując się, zakażają powietrze. Książę Radziwiłł jest zdania, że Port Arthura nigdy nie będzie zdobyty; Krystofow sądzi, że twierdza przynajmniej jeszcze przez miesiąc zdoła się utrzymać.

Paryż. Petersburski korespondent dziennika *Echo de Paris* donosi z zastrzeżeniem, że car otrzymał z Czifu depeszę admirała Wirena z Portu Arthura, w której admirał gorąco prosi o przyspieszenie wyjazdu floty bałtyckiej, gdyż ma nadzieję, że gdyby wczas przybyła, by admirała Toga wspólnie z okrętami stojącymi w Porcie Arthura zaatakować, Rossyanie mieliby widoki powodzenia.

Londyn. Japończycy rozpoczęli znów atak na Port Arthura. Jak *Daily Telegraph* donosi, generał Stössel otrzymał od Kuropatkina wezwanie, aby trzymał twierdzę za każdą cenę do stycznia. Potwierdza się wiadomość, że okręt o pojemności 6.000 ton, który wiózł do Portu Arthura prowiant i amunicyę, natrafił na minę i wyleciał w powietrza. Stössel zawiesił dnia 8 b. m. wydawnictwo pisma *Nowyj Kraj*. — Admirał książę Uchtomski znajduje się w areszcie pokojowym aż do wyroku sądu wojennego w sprawie jego zachowania się w bitwie morskiej dnia 10 sierpnia.

Zdobycze japońskie pod Liaojanem.

Tokio. *(Urzędownie).* Według doniesienia marszałka Oyamy, liczba zdobyczy Japończyków pod Liaojanem jest bardzo wielką. Do dnia 17 b. m. zdobyto 3.578 karabinów i 1,638.730 nabojów, 10.056 granatów, 129 wozów z amunicyą, 15.985 łopat, 5.639 pługów, 2.570 siekier, trzy przyrządy do telegrafowania, 3 heliografy, 6 telefonów kieszonkowych, 2.500 sztuk drzewa budowlanego, 2.500 koków ryżu, 13.621 koków owsa, 1.000 koków mąki, 18.915 konserw mięsnych, 6.400 kołder, prócz tego bardzo wiele materyału do budowy kolei polnych, drutów telegraficznych i telefonicznych, oraz wielkiej ilości węgla i nafty. Do niewoli wzięto 13 Rossyan.

Przygotowania wojenne.

Londyn. *Daily Chronicle* donosi z Liaojanu pod dniem 14 b. m., że Japończycy odkryli kilka min w pobliżu szańców rossyjskich. Rossyanie okazują nadzwyczajną ruchliwość na południe od Mukdenu. Japończycy naprawiają kolej na południe od Liaojanu i budują mosty.

Bitwa pod Mukdenem.

Londyn. *Daily Express* donosi z Tokio: Koło Mukdenu rozpoczęły się zacięte walki, w których prawdopodobnie cała armia Kuropatkina już bierze udział. Rossyjskie stanowiska silnie zostały zbombardowane dla przygotowania ataku piechoty. Japończycy ponownie próbują armię Kuropatkina przez obejści skrzydeł podzielić na kilka części. Kuroki w walce jeszcze udziału nie bierze. Jego zadaniem jest obejść nieprzyjaciela. — Front rossyjski wynosi 19 mil. Kuropatkin codziennie otrzymuje posiłki.

Berlin. *Local Anzeiger* donosi z Mukdenu, że Kuropatkin jeszcze w ogóle nie ma jasnego poglądu o stanowiskach i linii marszu Japończyków. W ogóle trudno przejrzeć Rossyanom stanowiska Japończyków. Dwie kompanie wysłane na zwiady, zostały przez Japończyków odparte.

Przygotowania Rossyan do dalszej walki.

Berlin. *Berliner Tageblatt* dowiaduje się z Petersburga: Na południu od Mukdenu i od Tienlingu Rossyanie zakładają silne szańce. Prowizoryczne szańce na obu punktach założono jeszcze przed miesiącem, obecnie generał Wieliczko rozszerza je według nowego systemu obrony. Transporty szóstego syberyjskiego korpusu armii nadchodzą bez przerwy. Generał Samsonow na miejsce usuniętego z komendy generała Simonowa otrzymał komendę syberyjskiej dywizyi kozaków, do której przydzielono wielu oficerów z gwardyi. Kuropatkin z dywizyi tej uczynił tęgie wojsko. Obie dywizye kozaków stykają się ustawicznie nad rzeką Hun z nieprzyjacielem.

Echa bitwy pod Liaojanem.

Praga. *Narodni Listy* donoszą, iż w bitwie pod Liaojanem został raniony podpułkownik br. Treskow. Jest to były książę Turn-Taxis, który zawarłszy małżeństwo morganatyczne, wyrzekł się swego tytułu książęcego i przybrał nazwisko bar. Treskowa.

* *

Madryt. *Correspondencia* zamieszcza doniesienie z Bilbao, iż jeden krążownik rossyjski koło przylądka „Sta Maria“ zatrzymał jeden okręt prawdopodobnie angielski, który wiózł kontrabandę.

Wysyłka dalszych lekarzy na teren wojny.

Na teren wojny wyjeżdża znowu kilkudziesięciu lekarzy. Wezwanie do wyjazdu otrzymało 51 lekarzy z Królestwa Polskiego, a 28 z Warszawy. Z Polaków wezwanie otrzymali następujący lekarze: dr. Bronisław Sawicki, dr. August Łobucki, dr. J. Ostaszewski, dr. J. Widawski, dr. H. Uliński, dr. Bol. Żebrowski, dr. B. Wabałas i dr. S. Klein.

5)

KOLEDZY.

Nowela z życia górników.

(Ciąg dalszy).

Szarski wychodził codziennie z kopalni, tak zmieniony, że dzieci na jego widok chowały się czasem przerażone. Kapelusz i włosy miał zlepione nieraz jedną skorupą błota. Twarz i ręce czarne od kopcia, suknie tak przemoczone, że przewieszone do wyschnięcia tworzyły pod sobą wielką kałużę wody.... A jednak mimo pracy w tak ciężkich warunkach Szarski los swój znosił bez szemrania. Miał posadę stałą, byt i przyszłość zapewnioną, skończyła się nareszcie ta włóczęga, ta cyganerya wstrętna, w czasie której sterał przedwcześnie zdrowie i kawał życia zmarnował. Niech już będzie, jak chce, byle zabezpieczyć los rodzinie i mieć za co dzieci wychować.

Martwiła go natomiast ogromnie rzecz inna. Z dniem każdym zdawał sobie sprawę dokładniej z tego, co się w sercu Lizy dzieje, mimo, że nie mówili o tem wcale.

Kiedy powracał z kopalni do domu, zastawał często dzieci same.— Stach i Janek siedzieli przytuleni do siebie płacząc i skarząc się, że mama wyszła już dawno i nie wróciła jeszcze.

Nie trudno było Szarskiemu dowiedzieć się, gdzie chodziła? Liza zresztą nie taiła przed mężem, że dyrektor wzywał ją, ażeby mu to i owo pomogła przy gospodarstwie, z którem, jako kawaler sam sobie rady dać nie może.

Aż stało się to co było do przewidzenia. Szarski raz po powrocie z kopalni zastał, jak zwykle, dzieci pod opieką sługi, która mu podała list ręką żony pisany. Spodziewał się katastrofy, a jednak czuł ból, ogromny ból w piersiach, gdy przeczytał te słowa:

„Odchodzę tam, gdziem dawno za popędem serca pójść była powinna. Dość długo nacierpiałam się, znosząc z tobą złą dolę, do której nie byłam stworzoną i należy mi się za to trochę szczęścia w tem życiu“.

Szarski nie miał już dla Lizy żywszego uczucia. Poznał ją, tę duszę jałową, to serce próżne, niezdolne do najmniejszej ofiary z samolubnych zachcianek, serce, które do żywszego bicia poruszyć tylko mogła nadzieja zaspokojenia wiecznie nowych wrażeń chciwej żądzy użycia.

Ale uczuł przecież żal z powodu krzywdy, której doznał. Wszak on tyle wycierpiał i tak pracował dla niej. A najmocniej krwawiło mu się serce, gdy patrzył na te maleństwa, którym zabraknie — matki, złej — prawda, ale zawsze — matki.

Trzeba się jednak było pogodzić z losem.

Lizie drogi do szczęścia zagradzać nie myślał. Dla opieki nad dziećmi w czasie jego nieobecności wziął kobietę starszą, wdowę po górniku i oddał się cały ciężkiej swej pracy mając cel jeden tylko na oku, ażeby dzieci wychować, wykształcić i doprowadzić szczęśliwie, aż do tej chwili, kiedy będą mogły stanąć o własnych siłach.

Idąc do szybu widywał nieraz Lizę wystrojoną, jadącą powozem dyrektora i wtedy czuł, że mu krew uderza do głowy i szybko skręcał w boczne ulice, by jej na drodze swej nie spotkać.

* * *

Szarski wychodził dziś z kopalni cokolwiek wcześniej niż zazwyczaj. Był niespokojny.

Staszek bez powodu nagle zasłabł, zostawił dziecko w gorączce, z rozpaloną głową. Posłał po lekarza, z którym przed zjazdem do kopalni widzieć się nie mógł, chciał więc co prędzej dowiedzieć się teraz o stanie choroby dziecka. Gdy wszedł do podszybia, spostrzegł od razu, że pilnujący wyjazdu dozorca szybowy miał minę ogromnie zastraszoną.

— Szala wolna? zapytał. Dozorca zamiast odpowiedzi zaczął coś mruczeć niewyraźnie, dając równocześnie przeczący znak głową.

— Ale wolna, wolna — odezwał się w tej chwili głos z szybu. Szarski poznał Dirrera i drgnął cały; raz jeden wychodził wcześniej niż zwykle i musiał właśnie spotkać dyrektora. — Dirrer stał wewnątrz windy ze zgaszonym kagankiem.

— Pan już wyjeżdża z kopalni? spytał głosem, w którym znać było tłumiony gniew i sporą dozę złowróżbnego sarkazmu.

— Dziecko mi mocno chore — panie dyrektorze.

— Taak — rzekł Dirrer przeciągle, wymówka się znajdzie, proszę jednak, by to było po raz ostatni. Tam są roboty ważne których bez nadzoru zostawiać nie można.

— Panie dyrektorze, to nie wymówka, to prawda — rzekł Szarski z bolesnem drżeniem w głosie.

— Niech i tak będzie, wierzę — proszę wejść, jest dosyć miejsca.

— Szarski wszedł do szali i stanął naprzeciw Dirrera stawiając na podłodze kaganek płonący słabem światłem, na które spadały co chwile z wilgotnego szybu krople wydając syk przeciągły.

Wyjeżdżali windą przeznaczoną także do wywozu wózków kopalnianych, więc nie zaopatrzoną wcale w siatkę drucianą.

Ogromna postać Szarskiego sięgała prawie do dachu windy, gdy niepokaźna figura Dirrera, wsuniętego w kąt windy, wydawała się mniejszą niż zwykle. Do przebycia mieli kilkaset metrów, więc jazda musiała potrwać kilka minut. — „Szybowy“ dał sygnał — ruszyli. Szarski czując się bardzo boleśnie dotknięty posądzeniem, że choroby dziecka użył tylko, jako pretekstu do wczesnego wydalenia się z kopalni, zaczął się tłomaczyć opisując objawy słabości dziecka. I uczuł nagle, że go coś ściska za gardło i że musi to powiedzieć, choćby go takie wypowiedzenie prawdy nie wiem wiele kosztować miało.

— Wszak one teraz panie dyrektorze.... one teraz nie mają matki....

(Dokończenie nastąpi).

Kazet.

KRONIKA

Lwów, 20 września

— **Pomnik Mickiewicza.** Olbrzymi granitowy cokół ustawiono wczoraj; ulewne deszcze spowodowały niestety dwudniową przerwę w robotach. W poniedziałek a najdalej we wtorek przyszłego tygodnia rozpocznie się ustawianie właściwej kolumny.

Rozmaite jednostki ofiarniejsze, odczuwając konieczną potrzebę rychłego dozbierania brakującej na pomnik kwoty, zgłaszają się do prezydyum komitetu z coraz to nowemi propozycyami. Właściciel kawiarni „Monopol“ postanowił czternaście okien i dwa balkony wynająć ciekawym na czas uroczystości odsłonięcia, przeznaczając cały w ten sposób otrzymany dochód na rzecz pomnika. Toż samo uczynili już i właściciele niektórych mieszkań prywatnych przy pl. Maryackim.

Pan Höflinger, właściciel znanej fabryki cukrów, przeznacza na rzecz pomnika znaczny procent od sprzedanych specyalnych „pomadek Mickiewiczowskich“. O ile wiemy, ukażą się w dniu uroczystości bardzo efektowne karty korespondencyjne, opodatkowane również na ten cel tak piękny i w obecnej chwili tyle dla Lwowa żywotny. „Papier Mickiewiczowski“ firmy S. W. Niemojowskiego, oraz „róże Mickiewiczowskie“ polecamy zawsze gorąco pamięci publiczności.

Otwarta przez nas składka na Znicz — dar pań polskich, przyniosła na początek wcale piękny rezultat. Obecnie, powtarzamy ponownie naszą gorącą odezwę, pewni, że nie minie ona bez życzliwej odpowiedzi.

A więc szerzmy wśród pań naszych agitacyę pod hasłem: Na Znicz!

Na Znicz!

— **Stanowisko** bibliotekarza ordynacyi Krasińskich, opróżnione przez prof. Kallenbacha, obejmuje dr. Stanisław Kętrzyński ze Lwowa, syn dyrektora lwowskiego muzeum im. Ossolińskich.

— **W celu rozdania** zapomóg z jubileuszowej fundacyi urzędników sądowych okręgu c. k. sądu krajowego wyższego we Lwowie za rok 1904 ogłasza się konkurs do 25 października b. r.

Do korzystania z tej fundacyi uprawnione są wdowy i sieroty po urzędnikach sądowych IX, X i XI klasy rangi.

Podania zaopatrzone w świadectwo ubóstwa i dokumenta wykazujące, że mąż względnie ojciec był urzędnikiem jednej z powyższych klas rangi w powyższym okręgu sądowym, wniesione być mają w terminie oznaczonym do c. k. Namiestnictwa we Lwowie.

— **Porównawczo instrukcyjna** wystawa, urządzona przez Zjednoczone gal. Towarzystwo dla ogrodnictwa i pszczelnictwa. W dniu 24 b. m. o godzinie 11 przed południem odbędzie się w ogrodzie Botanicznym otwarcie tej z wielu względów bardzo ciekawej wystawy, która będzie trwała do 3 października. Wystawa ta będzie się przedewszystkiem różniła od zwykłych wystaw tem, że nie będzie chodziło tutaj o popisywanie się różnych wystawców swymi najlepszymi okazami, lecz będzie to niejako współubieganie się o palmę pierwszeństwa pomiędzy najróżnorodniejszemi odmianami warzyw i roślin gospodarskich, a nawet owoców, które obecnie w cywilizowanych krajach są uprawiane, ażeby tą drogą dojść do wniosku, które z tych licznych odmian mogłyby się nadać najlepiej do korzystnej uprawy u nas. I tak będzie tu na tej wystawie można oglądać kilkadziesiąt odmian różnej kapusty głowiastej, kapusty włoskiej, kalafiorów, kalarepy, marchwi, brukwi, buraków pastewnych i ćwikłowych, boćwiny, pietruszki, cebuli, kartofli, grochów, fasol, słowem najróżnorodniejszych ogrodowin, których nasiona dla porównania ich dobroci Towarzystwo ściągnęło z Niemiec, Francyi, Anglii i wszystkie poddało porównawczemu badaniu w swym ogrodzie na Wulce kapitańskiej.

Prócz warzyw i różnych roślin gospodarskich będą wystawione także różne odmiany owoców, tak te, które od dawna w lepszych naszych sadach z korzyścią hodowano, jako też takie, które ze względu na ich dobroć i wytrwałość należałoby więcej rozpowszechnić.

Przy sposobności tej wystawy odbędzie się także popis tych dzieci szkolnych, które wiosną tego roku obdarowane były przez Zjednoczone gal. Towarzystwo wazonkami roślin pokojowych, aby je zachęcić do zajęcia się tak uszlachetniająco na młode umysły oddziaływającą hodowlą roślin.

Równocześnie też przygotowało Towarzystwo 8000 upominków z kwiatów i różnych roślin do rozlosowania pomiędzy zwiedzających wystawę, ażeby tym sposobem połączyć piękne z nadobnem i pożytecznem.

Wstęp na wystawę będzie wynosił 20 ct. już z prawem wyciągnięcia upominku, dla uczniów zaś tylko 5 ct.

W końcu należy wspomnieć i o tem, że przy tej sposobności będą mogli zwiedzający wystawę oglądać wiele ciekawych okazów roślin zagranicznych, nagromadzonych w ogrodzie Botanicznym.

— **Wpisy** na półrocze zimowe w Uniwersytecie lwowskim odbędą się w czasie od 23 b. m. do 8 października.

— **Towarzystwo** absolwentów Akademij handlowych, którego celem ma być nie tylko stworzenie ogniska życia towarzyskiego członków, ale ponadto obrona interesów zawodowych i współdziałanie w rozwoju naszego przemysłu, zawiązało się we Lwowie. Członkami zwyczajnymi mogą być absolwenci wszystkich Akademij handlowych, nadzwyczajnymi zaś urzędnicy instytucyj finansowych. Zgłoszenia na członków przyjmuje — do czasu I. walnego zgromadzenia i wyboru wydziału — przewodniczący tymczasowego zarządu p. Tadeusz Kistryn, sekretarz Akademii handlowej we Lwowie (ul. Skarbkowska l. 39).

— **Przepowiednia pogody.** Wiedeńska stacya meteorologiczna zapowiada na dziś, wtorek, w Galicyi wschodniej i na Bukowinie: Pogoda zmienna, miejscami opady, wiatry, bardzo chłodno; w Galicyi zachodniej: pogoda piękna, wiatry, bardzo chłodno.

— **Obwieszczenie** c. k. Namiestnictwa o licytacyjnej sprzedaży wybrakowanych, ale zdatnych jeszcze do rozpłodu klaczy wojskowych trudniącym się chowem koni włościanom — zamieszczone jest w „Dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej.*

— **Z kongresu dziennikarskiego.** Podczas śniadania, urządzonego na cześć członków kongresu w Volksgartenie wiedeńskim obecny na śniadaniu poeta, Oskar Blumenthal scharakteryzował stosunki dziennikarskie w następującem czterowierszu, nakreślonym na odwrotnej stronie spisu potraw:

Du willst bei Fachgenossen gelten —
Das ist verlorene Liebesmüh;
Was dir misslingt, verzeih'n sie selten;
Was dir geglückt — verzeih'n sie nie!

(Chcesz mieć uznanie u kolegów? Próżne miłowanie! Rzadko przebaczą to, co ci się nie powiodło, nigdy zaś tego, co ci się powiodło.).

— **Egzamina** kwalifikacyjne dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych rozpoczną się przed komisyą egzaminacyjną w Zaleszczykach dnia 10 października b. r. Podania należy wnosić najpóźniej do 2 października.

— **Dziennika urzędowego** c. k. Rady szkolnej krajowej w Galicyi, redagowanego w c. k. Radzie szkolnej krajowej nr. 23, wydany d. 14 września 1904 r. zawiera: Okólnik c. k. Rady szkolnej krajowej do wszystkich c. k. Rad szkolnych okręgowych, Dyrekcyi c. k. seminaryów nauczycielskich, Dyrekcyi szkół wydziałowych i Zarządów szkół pospolitych, tudzież szkół ludowych prywatnych, posiadających prawo publiczności. Wiadomości osobiste. Książki szkolne. Organizacya szkół. Konkursa. Ogłoszenia

△ **Tajemnicza śmierć.** Do pp. F., zamieszkałych przy ul. Balonowej, przyjechała przed kilku dniami znajoma ich, 16-letnia izraelitka Beila W., córka dzierżawcy dóbr. Po kilku dniach pobytu we Lwowie przybyła nagle zachorowała wśród silnych objawów gorączki, a niebawem i zmarła. Ponieważ oględziny zwłok przez lekarza miejskiego nasunęły podejrzenie, że W. umarła wskutek operacyi, dokonanej na niej dla usunięcia skutków stosunku miłosnego, fizykat miejski polecił odstawić zwłoki do kostnicy Zakładu medycyny sądowej, zawiadamiając równocześnie o wypadku prokuratoryę Państwa.

△ **Umysłowo chorego** Tomasza Wiatyka, który wczoraj w realności przy ul. Leona Sapiehy 51 wyprawiał awantury, oddała policya w opiekę komisaryatowi II dzielnicy, celem umieszczenia go w Zakładzie dla obłąkanych.

△ **Wóz ze słomą w płomieniach.** Wóz włościański naładowany słomą, przeznaczoną dla 9 pułku dragonów, przejeżdżając wczoraj po godzinie 8 wieczorem ulicą Czarneckiego przysunął się tak blisko do naftowej pochodni, zatkniętej w bruku przy naprawianym torze kolei elektrycznej, że w jednej chwili stanął cały w płomieniach. Straż pożarna, zaalarmowana dzwonem z wieży ratuszowej, przybywszy na miejsce, wkrótce zalała wodą pozostałe już tylko z wozu szczątki. Konie zdołano wyprządz.

△ **Samobójstwo.** Wczoraj około godziny 4 po południu na górze Pełczyńskiej odebrał sobie życie celnym wystrzałem z rewolweru skierowanym w usta, nieznany z nazwiska mężczyzna, dobrej tuszy, mogący liczyć około 40 lat. Po spisaniu protokołu przez komisyę sanitarno-policyjną, odstawiono zwłoki do kostnicy Zakładu medycyny sądowej.

Samobójca ubrany był w czarny garnitur marynarkowy, popielatą zarzutkę, trzewiki z jeleniej skóry i czarny twardy kapelusz. Przy zwłokach znaleziono pulares z 2 h., kluczyk, oraz rewolwer 6-strzałowy, w którym było 5 naboi wystrzelonych.

△ **Fatalna omyłka.** Żona właściciela kinematograficznego teatru, bawiącego obecnie we Lwowie, p. Oeserowa, napiła się wczoraj przez omyłkę zamiast lekarstwa, roztworu trującej formaliny. Wezwane pogotowie Tow. ratunkowego po przepłukaniu żołądka, pozostawiło ofiarę własnej nieostrożności w opiece domowej.

△ **Pod adresem urzędu budowniczego.** W mieszkaniu parterowem w oficynach realności Wolfa Mehrera przy ul. Sykstuskiej 26 zawalił się wczoraj po południu sufit, a spadające gruzy przysypały znajdujące się tam 2-letnie dziecko. Na szczęście dziecko nie odniosło poważniejszych obrażeń cielesnych.

△ **Zbłąkanego chłopca,** liczącego około 3 lat, ubranego w barchanową sukienkę szarą w czarne paski i białe buciki o czarnych szpicach, przytrzymanego wczoraj po południu na ulicy Łyczakowskiej, oddano w opiekę komisaryatowi IV dzielnicy.

△ **Zbiegła ze Lwowa** Julia Cerdanowa, żona pomocnika handlowego, zabierając na pamiątkę z mieszkania męża rozmaite rzeczy wartości 100 koron i około 80 koron gotówką.

△ **Wóz tramwayu elektrycznego** nr. 34 zderzył się dziś około godziny 10 rano z wozem włościanina Jana Woźnego. Woźny upadłszy z wozu, odniósł kilka obrażeń na twarzy i rękach. Opatrzyło go pogotowie Towarzystwa ratunkowego.

△ **Kronika policyjna.** Srebro stołowe, złote kolczyki i kilka sztuk garderoby, skradziono wczoraj z mieszkania Rachmiela Halperna, zamieszkałego w realności przy ul. Czackiego 4.

Panu J. E., zamieszkałemu przy ul. Pilichowskiej 6, skradziono książeczkę gal. Kasy oszczędności na 40 K., zegarek i łańcuszek złoty, oraz srebrne łyżki, widelec i kubki.

Z zamkniętego mieszkania p. L. M., magistra farmacyi, przy ul. Kopernika 14, skradł wczoraj nieznany rzezimieszek kilka sztuk garderoby i pulares z około 300 K.

— **Zmarła** w ostatnich dniach: w Toruniu, Eufemia z Gółkowskich Danielewska, żona redaktora *Gazety Toruńskiej*, w 84 roku życia.

— **Przestroga dla emigrantów.** Według informacyi, otrzymanych przez Ministerstwo spraw wewnętrznych, stosowanie ustaw emigracyjnych w Ameryce odbywa się obecnie z całą surowością. Każdego emigranta przybywającego do portu nowojorskiego, jeżeli jego miejscem przeznaczenia nie jest sam Nowy Jork, zatrzymuje władza emigracyjna w urzędzie emigracyjnym na Ellis Island, o ile prócz biletu jazdy w głąb kraju nie wykaże się posiadaniem gotówki w kwocie conajmniej dziesięciu dolarów (50 K.)

Jeżeli zatrzymany emigrant nie otrzyma dodatkowo tej kwoty od swojej rodziny, lub jeżeli nie zostanie dopuszczony do wylądowania za poręczeniem jakiejś misyi albo Towarzystwa dobroczynności, wówczas czeka go smutny los deportacyi, t. j. zostanie odesłany z powrotem do Europy. Wyjątek czynią władze amerykańskie tylko w tym wypadku, gdy emigrant udowodni, że udaje się do członka swej rodziny (rodziców lub rodzeństwa) już zamieszkałego w Stanach Zjednoczonych.

— **Tow. tatrzańskie** odbyło onegdaj w Zakopanem swe doroczne walne zgromadzenie, na którem po załatwieniu spraw natury administracyjnej, dokonano wyboru nowego zarządu. Przewodniczącym wybrano ks. Walentego Gadowskiego, jego zastępcą p. Janusza Chmielowskiego, a sekretarzem p. Mieczysława Białkowskiego. W skład zarządu weszli nadto pp.: dr. Stanisław Krygowski, Jan Fiszer, prof. Franciszek Tyczka i Tadeusz Korniłowicz z Warszawy.

— **Krajowe** kursa dla przemysłu ceramicznego w Podgórzu. Wpisy na naukę na kursach dla przemysłu ceramicznego w Podgórzu rozpoczną się z dniem 20 b. m. Zadaniem kursów jest kształcenie dozorców, werkmistrzów i samodzielnych przemysłowców dla fabryk cegieł, dachówek i wszelkich innych wyrobów ceramicznych, nadto cementu, wapna, gipsu i t. p. Zgłaszać się należy ustnie lub pisemnie do dyrekcyi kursów. Do zgłoszenia się należy dołączyć wszelkie świadectwa. Nauka jest bezpłatna.

— **Na karę śmierci** przez powieszenie skazał onegdaj trybunał sądu przysięgłych w Sanoku niejaką Anastazyę Cyrańską za zbrodnię morderstwa, dokonanego w dniu 26 sierpnia b. r. przez wrzucenie swej 5-miesięcznej córeczki do Sanu.

— **Zamach morderczy.** Z Przemyśla donoszą: W czasie kłótni, jaka się onegdaj rozegrała w jednym z domów na przedmieściu „Wilcze“, znany rzezimieszek lwowski Józef Szczucki pchnął swoją kochankę, Maryę Borońską nożem kuchennym w okolicę serca. Ciężko ranną odwieziono do szpitala powszechnego, a zbrodniarza aresztowała tutejsza policya.

— **Naczelny inżynier marynarki.** Z Wiednia donoszą: Pod Wiedniem zmarł onegdaj naczelny inżynier marynarki austryackiej Mojżesz Bursztyn. Urodził się w roku 1841 we Lwowie, pracował następnie w fabryce chemicznej w Mödlingu, a w roku 1869 dostał się do arsenału w Pola. W roku 1885 mianowany został naczelnikiem oddziału elektrotechnicznego marynarki, a w roku 1903 naczelnym inżynierem. Posada ta była specyalnie dla niego kreowaną. Do urządzeń marynarki wprowadził bardzo wiele własnych wynalazków, między innymi znany jest „suchy element Bursztyna“.

— **Trzydzieści dziewięć** wypadków śmierci głodowej zdarzyło się w ubiegłym roku w Londynie.

Notatki literacko-artystyczne.

Przyczynek do dziejów budownictwa drewnianego w Polsce. (Mathias Bersohn. Kilka słów o dawniejszych bożnicach drewnianych w Polsce. Zeszyt 3. Warszawa 1903, in 8, str. 29).

Do dziejów budownictwa drewnianego w Polsce, obok prac syntetycznych (n. p. K. Mokłowskiego „Sztuka ludowa w Polsce“ 2 tomy, lub L. Puszeta „Studya nad polskiem budownictwem drewnianem. I. Chata“), przybywa nam coraz to więcej przyczynków. Właśnie w r. z. p. Mathias Bersohn, skrzętny pracownik na polu starożytności krajowych, wydał już trzeci zeszyt swoich studyów, poświęconych opisowi i zbadaniu dawniejszych bożnic drewnianych w Polsce. W zeszycie tym, którego dokładny tytuł podaliśmy w nagłówku niniejszej notatki, opisuje autor następujące trzy bożnice: wołpiańską (miasteczko Wołpa, powiatu grodzieńskiego), wzniesioną prawdopodobnie w początkach XVII stulecia; nasielską (powiat pułtuski) z końca tegoż stulecia i wreszcie uzlańską (Uzlany, gubernii mińskiej) z pierwszego dziesięciolecia XVIII. wieku. Ta ostatnia, bardzo skromna, nie stanowi jednak w całej pełni właściwego typu bożnic żydowskich, które cechują wysokie piętrzące się dachy o kilku kondygnacyach i krużganki otwarte, biegnące po większej części wzdłuż frontowej budowli. Takiemi właśnie typowemi bożnicami są — wołpiańska i nasielska. Są to, nawiasem mówiąc, bardzo piękne budowle; szczególniej wyróżnia się pod tym względem bożnica nasielska.

Przy sposobności nadmienię, iż w dwóch poprzednich zeszytach, ogłoszonych pod tym samym tytułem w „Sprawozdaniach komisyi do badania historyi sztuki w Polsce“ (wydawn. Akademii Umiejętności w Krakowie) w zeszycie 4-tym tomu V. i również w 4-tym tomu VI., — opisał już p. M. Bersohn bożnicę w Zabłudowie (powiatu grodzieńskiego), w Pohrebyszczach (powiatu berdyczowskiego, gubernii kijowskiej) — obie z pierwszej połowy XVII. stulecia — i bożnicę w Lutomiersku (gubernii piotrkowskiej), wzniesioną za czasów Stanisława Augusta.

W pracach tych autor nie poprzestaje tylko na opisie samych budowli, architektonicznym i historycznym, lecz opisuje również i przedmioty starożytne przechowane w owych bożnicach. Na szczególniejszą uwagę zasługują n. p. piękne mosiężne świeczniki w bożnicach w Pohrebyszczu i Wołpie. Wartość owych przyczynków podnoszą liczne ilustracye, wykonane podług fotografii owych budowli, ich poszczególnych części, ornamentów, ołtarzy, ark i t. p. przedmiotów rytualnego użytku. A zauważyć jeszcze należy, że w niektórych wypadkach ilustracye owe stanowią dziś prawie wszystko co po tych zabytkach pozostało, nie wszystkie bowiem, opisane przez autora bożnice, dochowały się w swym pierwotnym stanie do dnia dzisiejszego, inne znikły zupełnie z powierzchni ziemi, tak n. p. przed kilku laty rozebrać musiano wspaniałą bożnicę w Nasielsku, gdyż groziła zawaleniem się, bożnica zaś w Pohrebyszczach uległa przebudowaniu ze zmianą pierwotnego jej architektonicznego charakteru. Za utrwalenie tych pamiątek budownictwa drewnianego w Polsce należy się autorowi prawdziwa wdzięczność. *H. Ul.*

Zeszyty ze wzorami do nauki pisma niemieckiego, napisał i wydał Wilhelm K. Nowicki, autor licznych prac w dziedzinie kaligrafii. Wydawnictwo to obejmuje cztery zeszyty, w których zamyka się cały według najnowszych zasad dydaktycznych ułożony kurs kaligrafii niemieckiej, a chociaż przeznaczone jest głównie dla uczniów III. i IV. klasy szkół ludowych, to jednak i starszej młodzieży w szkołach średnich oddać może wielkie usługi. Forma zewnętrzna i wykonanie przynosi prawdziwy zaszczyt tutejszemu zakładowi litograficznemu Pillera i Spki. Nie ulega wątpliwości, że zeszyty te, podobnie jak i zeszyty polskie i rondowe tegoż autora, wyprą obce, a przestarzałe już zeszyty Greinera.

Paweł Swiedomski, ceniony malarz rossyjski, zmarł w Rzymie w 54 roku życia. Swiedomski znany był jako malarz historyczny. Wiele jego obrazów znajduje się w prywatnych galeryach; najbardziej znanem dziełem jego jest „Pożar Moskwy“. Zmarły zaliczał się do bardzo czynnych i powszechnie lubionych członków kolonii artystycznej w Rzymie.

Z teatru donoszą nam: Jutro, we środę przedstawioną będzie po raz pierwszy 3-aktowa tragi-komedya z francuskiego Henryka Malin p. t.: „Medor“.

Rzecz ta odznacza się przedewszystkiem wielce oryginalnym tematem z pożycia małżeńskiego, okraszonym tryskającym humorem i nadzwyczaj zręczną budową sceniczną, szybko rozwijającą się i zajmującą akcyą.

Role popisowe mają wszyscy współgrający artyści. Interesującym również będzie debiut nowozaangażowanej z teatru krakowskiego artystki, p. Zielińskiej.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

Dziś, we wtorek po raz trzeci „Dziewczyna z fiołkami", operetka w 3 aktach z prologiem L. Krenna i K. Lindaua. Muzyka J. Hellmesberga.

We środę po raz pierwszy „Medor", tragikomedya w 3 aktach Henryka Malin; tłómaczyła z francuskiego Emilia Śliwińska. W przedstawieniu biorą udział: panie Stachowiczowa i Wojnowska, oraz pp. Roman i Nowacki. W roli Joanny wystąpi po raz pierwszy nowoangażowana artystka p. Zielińska.

Kazimierz Zielonka.

POGRZEB.

Pogrzeb naszego zacnego Kolegi, zamienił się w poważną manifestacyę żałobną, w której uczestniczyli liczni bardzo przedstawiciele wszystkich sfer i zawodów. Świat dziennikarski, wśród którego Zmarły cieszył się tak wyjątkowem uznaniem i sympatyą, stawił się u jego trumny w komplecie, pragnąc w ten sposób dać wyraz swoich uczuć i żalu. Z Wiednia przybył na pogrzeb ś. p. Zielonki długoletni jego towarzysz w pracy, wicesekretarz ministeryalny w Prezydyum Rady Ministrów, dr. Adam Bieńkowski.

Po odprawieniu żałobnych modłów przez duchowieństwo, i wyniesieniu zwłok z domu żałoby, przemówił prezes Towarzystwa Dziennikarzy Polskich i naczelny redaktor *Gazety Lwowskiej*, radca Dworu Adam Krechowiecki w te słowa:

Słowo traci swą dźwięczność, gdy duszę smutek przytłacza, gdy głos nabrzmiewa łzami. Wówczas ma brzmienie urywane i krótkie.

W obec tej trumny, która pokrywa martwe zwłoki ś. p. Kazimierza Zielonki nie szukam też słów dźwięcznych i wyszukanych. Niema zresztą takiego słowa, któreby wyrazić zdołało żal, jaki mnie przygniata. Dwadzieścia kilka lat wspólnej pracy, wspólnych nieraz walk z rozlicznemi trudnościami, wiele nocy bezsennych i dni wytężonego trudu, zadzierzgnęły ten węzeł, który jedna tylko śmierć stargać mogła, a który łączył mnie, jako kierownika pisma, z Nim, z tym oto tak przedwcześnie Zmarłym, jako głównym współpracownikiem. Co tylko zdolność dziennikarska, gorliwość niezmożona, wytrwałość w pracy dać mogła pismu, to wszystko dał mu ś. p. Kazimierz Zielonka. Redakcyi naszej był on filarem głównym i ożywczym duchem. I ztąd tak wielka, tak głęboka nasza po nim żałoba....

Ale on nam, towarzyszom swoim w pracy codziennej przynosił jeszcze więcej: gorące przywiązanie do instytucyi, której służył a w stosunkach osobistych niezwykłą uczynność i serdeczność; — wnosił z sobą ducha koleżeńskości, rzeczywistego braterstwa w pracy.

Taką stratę poniosła redakcya *Gazety Lwowskiej*; taką stratę ponieśliśmy, my, towarzysze jego najbliżsi! —

Ś. p. Kazimierz Zielonka wszystko co działał lub pisał opromieniał tem, czem jaśniał jego duch: nieskazitelnością myśli i uczuć, niezłomnością i czystością przekonań głębokiem pojęciem obowiązków względem narodu, którego najwierniejszym był synem, względem zawodu swego, który postacią swoją uszlachetniał.

A w tem znaczeniu śmierć ś. p. Kazimierza Zielonki, to nietylko strata jednej, naszej redakcyi, to strata ogólna dobrego obywatela kraju, rozumnego a wiernego miłośnika Ojczyzny, — to wreszcie bolesny ubytek wśród dziennikarskich szeregów.

Odczuwa to dotkliwie Towarzystwo Dziennikarzy Polskich, które od początku swego istnienia zaliczało ś. p. Zielonkę do grona swych członków, a korzystało z Jego chętnej pomocy i wytrawnego zdania tak w komisyi rewizyjnej, jak dyscyplinarnej, jak wreszcie w gronie Wydziału.

W imieniu Towarzystwa Dziennikarzy Polskich składam tu Jego pamięci hołd i cześć! —

A w mojem własnem imieniu, cóż powiem, stojąc nad trumną Twoją drogi, niezapomniany Przyjacielu? Dobro, jakie mi dałeś w stałej, wiernej przyjaźni, w pomocy zawsze gotowej i zawsze skutecznej, — to dobro ocenić się nie da i nie da się zmieniać na zdawkową monetę frazesu. Wdzięcznym dłużnikiem Twoim pozostanę już na zawsze, spłacając długi mój serdeczną o Tobie pamięcią, łzą, która mnie w tej chwili dławi, modlitwą o spokój Twej duszy!

Gdy przebrzmiały ostatnie wyrazy gorącego pożegnania, ruszył kondukt żałobny przy odgłosie dzwonów kościoła OO. Bernardynów ku cmentarzowi Łyczakowskiemu.

Na rydwanie żałobnym prócz wieńców od pozostałej rodziny złożono jeszcze kilkanaście innych z następującymi napisami: „Redakcya *Gazety Lwowskiej* swemu długoletniemu, nieodżałowanemu współpracownikowi"; „Nieodżałowanemu Koledze *Gazeta Narodowa*"; „Kierownikowi galic. Filii naczelnik i urzędnicy wiedeńskiego Biura korespondencyjnego"; „Nieodżałowanemu kierownikowi Lwowska Filia Biura korespondencyjnego"; „Czcigodnemu Kierownikowi krakowski Oddział Biura korespondencyjnego"; „Kazimierzowi Zielonce Towarzystwo Dziennikarzy Polskich"; „Najlepszemu członkowi i wydziałowemu Koło literacko-artystyczne"; „Kazimierzowi Zielonce urzędnicy Prezydyum Namiestnictwa"; „Adam Krechowiecki z rodziną Przyjacielowi".

W chwili, gdy numer nasz idzie pod prasę, zbliża się kondukt żałobny do miejsca wiecznego spoczynku.

* * *

Kondolencye.

Na ręce wdowy po ś. p. Kazimierzu nadeszły następujące pisma i telegramy kondolencyjne:

Wielmożna Pani! Wydział Towarzystwa dziennikarzy polskich przesyła Wielmożnej Pani i Jej rodzinie gorące wyrazy współczucia z powodu ciężkiego ciosu, jakim Opatrzności podobało się Ją dotknąć. Wraz z W. Panią i Jej rodziną odczuwamy boleśnie stratę ś. p. Jej męża, który od założenia Towarzystwa był jego czynnym członkiem, a cieszące się szczerem zaufaniem i wielką sympatyą kolegów, piastował w Towarzystwie zaszczytne urzędy i pracą swą przyczynił się do jego pięknego rozwoju. Niech te szczere i gorące wyrazy uznania, które W. Pani ze wszystkich stron otrzymuje, będą dla Niej choć drobną osłodą w Jej wielkim smutku. Pamięć Kazimierza Zielonki w sercach naszych pozostanie zawsze niezatartą.

Lwów, 20 września.

Za Wydział Towarzystwa dziennikarzy polskich.

Edmund Kolbuszowski, za sekretarza. *Adam Krechowiecki,* prezes.

Wydział „Koła literacko-artystycznego" zasyła Wielmożnej Pani i całej rodzinie najserdeczniejsze wyrazy współczucia z powodu zgonu ś. p. Jej Męża, a naszego najzasłużeńszego członka wydziału i nieodżałowanego towarzysza.

Oby gorące współczucie wszystkich członków „Koła" zdołało choć w części ułagodzić boleść Wielmożnej Pani. *Dr. Józef Wereszczyński*, prezes. *Dr. Antoni Wereszczyński*, sekretarz.

Wielmożna Pani! Z powodu ciężkiego ciosu, jakim Opatrzności podobało się dotknąć W. Panię i Jej rodzinę, zasyłamy Jej wyrazy szczerego i głębokiego współczucia, gdyż i my tracimy w zmarłym jak najlepszego kolegę, prawdziwą ozdobę naszego ciężkiego zawodu dziennikarskiego. Niech to współczucie serdeczne, którego szczere wyrazy ze wszystkich stron W. Panię dojdą, będą Jej choć drobną osłodą w tym wielkim smutku. Z wysokiem poważaniem *Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański, Edmund Kolbuszowski, Stanisław Woynarowski, Adam Krajewski, Bohdan Czaykowski, Karol Fischer, M. Richter, Roman Poliński.*

Wielmożna Pani! Podobało się Bogu powołać do siebie cichego i niestrudzonego pracownika, który najlepsze swe siły poświęcił Ojczyźnie, niosąc jej w dani swą krew serdeczną i owoce swego niepośledniego na niwie dziennikarskiej talentu.

Nieubłagana śmierć wyrwała go przedwcześnie wprost z posterunku Ojczyźnie i rodzinie, z krzywdą dla całego naszego społeczeństwa i dla tych, którym był ukochanym mężem, ojcem, przyjacielem.

Pozwól tedy Wielmożna Pani dzielić nam także ów żal powszechny, jaki drogi zmarły po sobie tu pozostawił.

Nie masz środka uśmierzającego ból po takiej stracie.

Może jednak wyrazy głębokiego współczucia i podzielonego żalu przyniosą Wielmożnej Pani choćby nieznaczną ulgę w Jej wielkiem cierpieniu.

Wszak przeświadczenie, iż ten drogi zmarły odchodząc do lepszego świata, dużo zostawił przyjaciół, którzy również zgon Jego opłakują, powinno Ci, Wielmożna Pani, osłodzić ciężką chwilę rozstania.

Ufny w to, że Wielmożna Pani raczy życzliwie przyjąć powyższe wyrazy żalu i współczucia, ośmielam się je przesłać od grona członków lwowskiej Prokuratoryi Państwa z gorącem życzeniem, ażeby Bóg w dobroci Swej nieskończonej, osieroconej rodzinie ś. p. Kazimierza Zielonki zesłał pocieszenie. We Lwowie dnia 19 września 1904. C. k. Prokurator Państwa Barth.

Zagórz. Serdeczne wyrazy współczucia z powodu zgonu ś. p. Zielonki zasyła Towarzystwu dziennikarskiemu.

Dr. Godzimir Małachowski.

Szef biura prezydyalnego radca Namiestnictwa p. Wacław Zaleski wystosował do wdowy w niezwykle serdecznych słowach zredagowane pismo kondolencyjne, z usprawiedliwieniem, iż z powodu wyjazdu ze Lwowa nie będzie mógł wziąć udziału w pogrzebie zwłok ś. p. Jej męża.

Również nadesłał z Wiednia telegram kondolencyjny p. Szymon Kwaszewski, redaktor Biura korespondencyjnego.

Naczelny redaktor pisma otrzymał między innymi następujące telegramy kondolencyjne:

Kraków. „Redakcya *Czasu* przesyła wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci ś. p. Zielonki, który przez długie lata był dla wszystkich wzorem zalet cnót i zasług polskiego dziennikarza".

Wiedeń. „Proszę z okazyi straty długoletniego i wybitnego współpracownika *Gazety Lwowskiej* ś. p. Kazimierza Zielonki przyjąć zapewnienie gorącego współczucia. Kierownik departamentu prasowego radca sekcyjny *Davy*".

Lwowska filia Biura korespondencyjnego z powodu zgonu swego kierownika otrzymała następujące telegramy:

Wiedeń. Proszę wyrazić rodzinie ś. p. Zielonki wyrazy serdecznego współczucia. Radca sekcyjny *Fabrizii*.

Wiedeń. Współczuję z powodu zgonu waszego kierownika i ciężkiej straty, jaką poniosła Filia Biura Korespondencyjnego. Radca sekcyjny *Davy*.

Kraków. Członkowie krakowskiego Oddziału Biura Korespondencyjnego przesyłają wyrazy głębokiego żalu z powodu śmierci ś. p. Zielonki, którego cichą pracę, prawość i słodycz charakteru najlepiej mieli możność ocenić. Cześć długoletnim zasługom w dziennikarstwie polskiem, cześć nieodżałowanemu koledze i przełożonemu, cześć zacnemu człowiekowi. *Starzewski, Nennel, Kropaczek, Karcz, Hopcas, Kopernicki.*

GOSPODARSTWO I HANDEL

Giełda towarowa. Cukier surowy *loco* Aussig 26·— do 26·10, *loco* Ołomuniec 25·80 do 29·90, *loco* Berno-Wiedeń 25·90 do 26·—, na paźdz.-grudz. *loco* Aussig 26·25 do 26·45. Cukier w kostkach: *prima* 82·— do 82·—, *secunda* —·— do —·—. Spirytus kontyngentowany: *loco* Wiedeń —·— do —·—. Nafta kaukazka: *transito* Tryest 9·— do 9·50, galicyjska przeźroczysta 37·90 do 38·60. *(Ceny w koronach).*

Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od dnia 9 do 15 września b. r., bez opłaty akcyzowej. (Waluta koronowa). Pszenica stara 8·75 do 9·15, nowa —·— do —·—, żyto stare 6·85 do 7·20, nowe —·— do —·—, jęczmień browarny 6·95 do 7·30, pastewny 6·25 do 6·5, owies stary 7·— do 7·25, owies nowy —·— do —·—, hreczka 9·25 do 9·75, kukurudza zeszłoroczna —·— do —·— kukurudza 7·80 do 8·05, proso —·— do —·—, groch do gotowania 9·— do 9·75, groch pastewny 6·90 do 7·25 soczewica —·— do —·—, tasola —·— do —·—, bobik stary 6·15 do 6·40, bobik nowy —·— do —·—, wyka stara 6·40 do 6·75, wyka nowa —·— do —·—, koniczyna czerwona nowa 77·05 do 82·05, koniczyna biała nowa 55·— do 60·—, koniczyna szwedzka 55·— do 65·—, tymotka 26·— do 29·—, anyż rossyjski —·— do —·—, anyż płaski —·— do —·—, kminek —·— do —·—, rzepak zimowy stary 10·20 do 10·50, rzepak zimowy nowy —·— do —·—, lnianka 7·— do 7·50, nasienie lnianne 9·45 do 9·75, nasienie konopne 8·75 do 9·—, chmiel 200·— do 207·05 nowy —·— do —·—, łój —·— do —·—, nafta zwykła 16·— do 17·—, nafta salonowa 18·— do 19·—, wosk ziemny —·— do —·—, wszystko za 50 kilogramów, płótno —·— do —·—, skóry surowe —·— do —·—, spirytus 10.000 litr-procentowy gotowy kontyngentowany, bez podatku konsumcyjnego 51·80 do 52·40, ekskontyngentowany —·— do —.—.

OSTATNIA POCZTA

Daily Graphic został, jak twierdzi, upoważniony do stanowczego zaprzeczenia pogłoskom, jakoby w ostatnich czasach doszedł do skutku tajny traktat pomiędzy Niemcami i Rossyą w sprawie wojny na Dalekim Wschodzie.

Wedle pism niemieckich zamyśla Ameryka urządzić w Niemczech i Anglii inspekcye emigracyjne, aby pozbyć się kłopotu, jaki sprawia odsyłanie do Europy osób, które nie odpowiadają wymaganym od imigrantów kwalifikacyom. Inspektoraty takie mają być urządzone w Hamburgu, Bremie, Plymouth i Cherbourgu.

Z Melbourne via Londyn nadchodzą alarmujące wieści o rzekomym spisku mieszkańców wysp Południowych przeciw białym. Ogniskiem tego ruchu mają być posiadłości niemieckie w Nowej Gwinei. Prasa niemiecka uznaje obawy te za przesadne i twierdzi, że jakkolwiek drobne tu i ówdzie napady krajowców na Europejczyków zdarzać się mogą, są one jednak zwykłem niestety zjawiskiem i nie uzasadniają paniki, wywołanej wspomnianą pogłoską.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 20 września. *(Tel. pr.)* Delegaci Ministerstwa handlu na wystawę metalową szef sekcyjny Hasenöhrl i radca sekcyjny Breycha, zwiedzali wczoraj wystawę a następnie zabytki miasta. Po południu w towarzystwie szefa biura Izby handlowej dr. Benisa, inspektora przemysłowego Kremera i instruktora Schönetta zwiedzali delegaci fabryki Zieleniewskiego, Petersina i Jarry oraz Towarzystwa dla przemysłu metalowego w Dębnikach.

Sejmy krajowe.

Celowiec, 20 września. Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie sejmu. Po wyborze komisyj, posiedzenie zamknięto.

Petersburg, 20 września. Członek rady państwa generał kawaleryi Ignatiew zamianowany generalnym adjutantem cara.

Berno szwajcarskie, 20 września. Urzędownie ogłoszono wypowiedzenie traktatu handlowego z Austro-Węgrami, którego ważność zakończyła się dnia 19 września 1904 r. Rada związkowa wyraziła życzenie ponownego zawarcia traktatu.

Madryt, 20 września. O aresztowanym przed kilku dniami anarchiście nazwiskiem Zefirino di Santa-Kruz sądzą, że to on był sprawcą podrzucenia w ostatnim czasie kilku bomb w różnych miejscach w Barcelonie. Zarządzono dalsze aresztowania anarchistów.

Londyn, 20 września. *Biuro Reutera* donosi z Lhassy: Wymarsz Anglików naznaczony na 23 b. m. Noce są już bardzo zimne. W górach pada śnieg. Obawiają się, że żołnierze niemający futer, ucierpią bardzo od zimna.

Strejki robotników.

Rzym, 20 września. Strejki zakończyły się w Akwilei, Forli, Como, natomiast trwają dalej w Novarze, Rimini, Pizie i kilku innych miastach. Odbyło się tam kilka meetingów, na których wygłaszano gwałtowne mowy. We Florencyi po meetingu przeciągali uczestnicy ulicami, tamując ruch. Wojsko przywróciło porządek.

Genua, 20 września. *Agencya Stefaniego* donosi: Strejk już ukończony. Wszyscy robotnicy, a także portowi powrócili do pracy. Noc ubiegła minęła spokojnie. Na Piazza Carlo Felice urządzono manifestacyę przeciw armii. Przyszło również do krwawego zajścia. Mianowicie, gdy jeden z generałów jechał w celach służbowych, strejkujący usiłowali zatrzymać jego powóz. — Agenci policyjni przeszkodzili i aresztowali kilku strejkujących. Aresztowani stawiali opór i pobili jednego agenta, któremu usiłowali odebrać broń. Agent strzelił i położył jednego robotnika trupem na miejscu.

Paryż, 20 września. Wczoraj odbyła się rada gabinetowa, która zajmowała się wyłącznie sprawą strejku w Marsylii.

WOJNA
rossyjsko-japońska.

Irkuck, 20 września. Ułożenie szyn między stacyami Kultuk a Bajkałem kolei bajkalskiej ukończono dnia 18 b. m. Ruch pociągów będzie można rozpocząć d. 23 b. m.

Londyn, 20 września. *Daily Telegraph* donosi z Czifu pod datą 20 b. m.: Z listów rossyjskich oficerów z Portu Artura dowiedziano się, że armaty marynarki w forcie Liaoteszan są zupełnie zużyte. Z tego powodu podminowano fort na przestrzeni 4 mil angielskich prochem i nabojami dynamitowymi. Porcye żywności rozdzielane w porcie Arthura są wprawdzie małe, lecz zawsze jeszcze wystarczające.

Waszyngton, 20 września. *(Biuro Reutera).* Oficerom i żołnierzom rozbrojonego okrętu rossyjskiego „Lena" pozwolił rząd amerykański na pobyt w San Francisco pod warunkiem, że podczas trwania wojny nie opuszczą miasta, chyba by przyszło do jakiejś specyalnej umowy między Rossyą a Japonią w tej sprawie.

Odpowiedzialny redaktor:
Adam Krechowiecki.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 20. września 1904.

HOTEL GEORGE.

PP. P. hr. Roztworowski z Rybna, M. hr. Baworowski z Germakówki, S. hr. Komorowski z Siekierczyc, W. Gniew sz z Nowosielec, A. Peczyńska z Podola, A. Kochański z Kijowa, S. Lewandowski z Bełzca.

HOTEL IMPERIAL.

PP. L. hr. Dembiński z Krakowa, A. Sulikowski z Demnik, W. br. Lippe z Wiednia, W. Stawiarski z Jedlicza, J Wiktor z Zarszyna.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 20. września 1904.

	płacą		żądają	
	walutą koron			
	K.	h.	K.	h.
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	538	—	548	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	—	—	260	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a. w likwidacyi	—	—	—	—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. mk. (420 kor.)	—	—	—	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	573	—	583	—
Garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. (400 kor.)	—	—	—	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	350	—	370	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10%	111	25	—	—
„ „ „ 4½% „ los w 50 l.	101	50	102	20
„ „ „ 4½ „ 60 l. po 200 k.	98	80	99	50
„ kraj. 4½% „ los w 51 l.	101	50	102	20
„ „ 4% „ los w 57 l.	99	20	99	90
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya)	99	80	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4% los. w 41½ lat	99	80	—	—
4% los. w 56 lat	99	20	99	90
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4% w. a.	99	60	100	30
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	102	80	—	—
Komunalne Banku kr. 5% (2 em.)	102	80	—	—
„ „ „ 4½% (3 em.)	101	50	102	20
„ „ „ 4% (4 em.)	98	90	99	60
Kol. lokalne dtto 4% po 200 kor.	98	80	99	50
Pożyczki kr. 6% w. a. z r. 1873	—	—	—	—
„ „ 4% po 200 kor. z roku 1893	99	30	100	—
Pożyczka m. Lwowa 4% po 200 kor.	97	—	97	70
„ „ „ 4½% „ 200 „	101	10	101	80
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	83	—	87	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	26	11	40
20 frankówka	19	—	19	25
100 rubli rosyjskich srebrnych	250	—	253	—
100 rubli rosyjskich papierowych	253	—	254	50
100 marek niemieckich	117	10	117	60

(Listy zastawne i Obligi: bez kuponu bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 18. września 1904.

A. Ogólny dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	99·35	99·55
styczeń-lipiec	99·35	99·55
Koronowa waluta.		
Jednolity dług państwa w srebrze		
luty-sierpień	100·15	100·35
kwiecień-październik	100·15	100·35
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	— —
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 4 pr.	154·40	155·40
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	183·75	185·75
„ „ 1864 po 100 zł.	260·—	263·50
„ „ 1864 po 50 zł.	260·—	263·50
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	293·—	295·—
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	119·30	119·50
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku za 200 kor. 4 pr.	99·30	99·50
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	99·70	100·70
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	118·35	119·35
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	510·—	511·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	127·55	128·55
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye) 5 pr.	99·65	100·65
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku za 200 kor. 4 pr.	99·55	100 55
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe)		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	—·—	—·—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200 1000 i 5000 zł. 4 pr.	100·10	101·10
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	99·65	100·65
Kol. bukowińskiej lokaln. za 400 kor. 4 pr.	99·35	100·35
Kol. galic. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4 pr.	99·60	100 60
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4 pr.	99·45	100·45
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	118·—	119·—
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ w wal. kor. za 200 kor. 4 pr.	97·25	97 45
Węg. obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	161·50	163 50
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	206·—	208·—
„ „ „ za 50 zł. (100 kor.)	206·—	208·—
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	98 50	—·—
Węgier za 100 zł. 4 pr.	97·25	98·25
F. Inne publiczne pożyczki.		
Losy regul. Dunaju z r. 1870 za 100 zł. 5 pr.	273 —	280 —
Poż. regul. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	106·90	107 90
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	98 40	99·40
Koronowa waluta.		
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	103·35	104·30
Gal. poż. kr. z r. 1873 za 100 zł. 6 pr.	—·—	—·—
„ „ „ „ 1893 za 200 k. 4 pr.	98·85	99·85
„ obl. prop. „ 1889 za 100 zł. 4 pr.	99·25	100·25
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 za 100 zł. 4 pr.	96·65	97·65
Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	93·—	97·—
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	—·—	—·—
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).		
Anglo Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	99·40	100 35
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	309·—	319·—
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	297 75	307·75
Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr.	104·25	105 25
„ „ „ „ los 4 pr.	98·95	99·50
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	111·50	—·—
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr.	101·70	102·10
„ „ „ „ „ 60 l. za 200 kor. 4 pr.	99·—	100 —
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	99·—	99·75
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	100 —	—·—
„ „ „ „ 4 pr. stare	99·75	100 50
„ „ „ „ 4 pr. za 200 kor.	—·—	—·—
Banku krajowego dla Galicyi Lodom. 4½ pr. 51½ lat zwrotne	101·50	102 50
Banku krajowego oblig. komun. 2 emisya 5 pr.	103·—	103·50
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat za 200 kor. 4½ pr.	101·60	102·20
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	98·75	99·75
Austro-węg. banku 40½ lat los. 4 pr.	100·50	101·50
„ „ „ 50 lat los. 4 pr.	100·40	101·35
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 100 i 200 zł. 6 pr.	107·—	—·—
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 4 pr.	116·—	117·—
Kol. półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	101·60	102 60
„ „ „ „ „ „ 1887 4 pr.	101·15	102 15
„ „ „ „ „ „ 1888 4 pr.	101·30	102·30
„ „ „ „ „ „ 1891 4 pr.	101·30	102·30
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 5 pr.	92·—	93·—
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	99 05	100 05
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 100 zł. 5 pr.	110·25	111·25
„ „ „ „ 1878 za 200 zł. 5 pr.	110·25	111·25
„ „ „ „ 1887 za 200 zł. 4 pr.	99·15	100·15
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	21·—	22 —
Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł.	464·—	474 —
Clary 40 zł. m. k.	158·—	168 —
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	78 —	83 —
Losy miasta Krakowa 20 zł.	83·—	87·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	69 —	69 50
Palfy 40 zł. m. k.	162 —	172 —
Koronowa waluta.		
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	54 —	56.—
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	29·25	30·25
Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł.	66·—	71·—
Salma 40 zł. mk.	221·—	231·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	77·—	81·—
St. Genois 40 zł. mk.	—·—	—·—
Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	—·—	—·—
„ „ Tryestu 100 zł. mk. 4½ pr.	—·—	—·—
„ „ Tryestu 50 zł. 4 pr.	230·—	300·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	282·—	283 —
Peszt. banku handl. 500 zł.	2825·—	2835 —
Zakł. kred. dla handlu i przem.	—·—	— —
Węg. banku kredyt. 200 zł.	754 50	765 50
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	538 —	540 —
Galic. banku hip. 200 zł.	542 —	545 —
„ „ dla handl. i przem. 200 zł.	270·—	290 —
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	442 75	443 75
„ Austro-węg. 1400 k.	1614·—	1623·—
„ Związk. (Unionbank) 200 zł.	533·50	534 50
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	245 50	245·75
Zivnosteńska banka 100 zł.	248·50	249·50
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	432·—	—·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	410·—	420·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5510 —	5528 —
Kołom. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	—·—	—·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	—·—	—·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	575·—	577·—
„ wschod.-galic.-lokaln. 200 zł.	392·—	400·—
„ państwowych 200 zł.	—·—	—·—
„ południowej 200 zł.	—·—	— —
„ węg. galic. I. 200 zł.	406·50	408 50
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	866 —	870 —
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	658·—	662 —
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	1048·—	1058 —
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	473 25	474 25
Pragskiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	2435 —	2445 —
Schodnicy 500 kor.	710 —	720 —
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	—·—	—·—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	326 —	327 —
N. WEKSLE.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	117·42½	117·62½
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	239 62½	239 85
Paryż za 100 franków	95·—	95·12½
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	117 45	117 70
Włoskie banki	94·97½	95 12½
Francuskie banki	94·02½	95·15
Szwajcarskie banki	94 02½	95 15
O. WALUTY.		
Dukat cesarski	11·35	11·39
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—·—	— —
20-frankówka	19·01½	19·03½
20-markówka	23·48	23 56
Rosyjski półimperyał	—·—	—·—
Niemieckie banknoty za 100 marek	117·37½	117·57½
Włoskie banknoty za 100 lir	95·—	95 20
Ruble	2 53¼	2·54¼

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 2131/4 (7) (7689 3—3)

W sprawie egzekucyjnej p. p. Eudokii z Murijów Nykid i tow., zastąpionych przez adw. p. dra Blausteina w Tarnopolu przeciw Maryi z Murijów Kuczericzka w Tarnopolu, o zniesienie współwłasności odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 22 w Tarnopolu dnia 25. października 1904 o godz. 10 przed południem licytacya:

a) realności objętej whl. 2487 gm. kat. Tarnopol, składającej się z parceli roli lkat. 1496/2, będącej we współwłasności Maryi z Murijów Kuczericzka, Eudokii z Murijów Nykid i Heleny z Murijów Pilipczuk po 1/5 części zaś Juli z Murijów Gniewczyńskiej w 2/5 częściach;

b) realności objętej whl. 3454 gm. kat Tarnopol, składającej się z parceli roli lkat. 1497/2, będącej we współwłasności Maryi z Murijów Kuczericzka i Eudokii z Murijów Nykid po 1/10 części, zaś Heleny z Murijów Pilipczuk w 1/10 części i połowie z 5/10 części, a Julii z Murijów Gniewczyńskiej w 2/10 częściach i połowie z 5/10 części

Wartość nieruchomości, wystawionych na licytacyę, wedle zapodania stron, wynosi ad a) 1100 kor., ad b) 1500 kor.

Najniższa cena, a zarazem cena wywołania wynosi: ad a) 1100 kor., ad b) 1500 kor., poniżej tych cen sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Wierzycielom hipotecznym zlicytować się mających realności pozostają ich prawa zastawu bez względu na cenę kupna zastrzeżone.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 21.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Tarnopol, dnia 5. września 1904.

L. 10.251 (7798 2—3)

Ogłoszenie licytacyi.

Dnia 6 października 1904 o godzinie 12-tej w południe odbędzie się w Magistracie miasta Kołomyi ponowna publiczna licytacya celem wydzierżawienia: a) 100% dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od mięsa wedle taryfy I. w mieście Kołomyi. b) murowanych jatek miejskich i c) prawa poboru opłaty rzeźnianej, tudzież takse za oględziny bydła rzeźnego na czas trzech lat tj. od 1. stycznia 1905 do końca grudnia 1907.

Licytacya ta odbędzie się wyłącznie za pomocą ofert pisemnych.

Cenę wywoławczą za przedmioty powyższe stanowi: a) za 100% dodatek gminy do podatku konsumcyjnego od mięsa czynsz roczny w kwocie 49.500 kor, b) za murowane jatki miejskie 2 300 kor, c) za prawo poboru opłat rzeźnianych i takse za oględziny bydła rzeźnego 13.000 kor.

Kołomyja, dnia 14. września 1904.

Magistrat.

L. cz. E. 425/4 (6) (7751 2 3)

Na żądanie Jędrzeja Jaworskiego w Podhajcach, odbędzie się dnia 6. października 1904 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II., licytacya 3/4 części realności objętej lwh. 1052 ksiąg grunt. gm. kat. Sosnów składających się z pgrt. 1328, 2940, 2941 i 1/4 części realności lwh. 1083 tej samej gm. kat. składającej się z pgrt. 938 i 939.

Nieruchomości powyższe, wystawione na licytacyę, są ocenione a to 3/4 lwh. 1052 na 762 kor., zaś 1 4 lwh. 1083 na 218 kor.

Najniższa cena wynosi wedle przedłożonych warunków licytacyjnych co do 3/4 lwh. 1052 kwotę 654 kor., zaś co do 1/4 lwh. 1083 kwotę 160 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oszacowania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Wiśniowczyk, dnia 29. sierpnia 1904.

L. cz. E. 2909/3 (4) (7810 2—3)

Na żądanie c. k. uprz. akc. Banku hipotecznego we Lwowie, zastąpione przez dyrekcyę, odbędzie się dnia 28. września 1904 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze O. VIII. w Bursztynie, licytacya całej realności whl. 1000 ks. gr. gm. kat. Bursztyn objętej wraz z przynależnościami, składającemi się z urządzenia lokalności jako hotel, urządzenia zajezdnej sieni i oparkanienia.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 14.000 kor., przynależności za 182 kor. 50 hal.

Najniższa cena wynosi 7091 kor. 25 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się równocześnie zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze O. VIII.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII.

Bursztyn, dnia 18. lipca 1904.

L. 15.951/04. (7757 2—3)

OBWIESZCZENIE.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, że w biurze Nr. 17 c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego w Nowym Sączu odbędzie się w dniu 10. października 1904 w godzinach przedpołudniowych rozprawa celem zabezpieczenia prawa poboru podatku spożywczego od wina, moszczu winnego i owocowego w okręgu dzierżawnym Nowy Sącz w drodze solidarnej ugody na przeciąg jednego roku 1905 bezwarunkowo lub na przeciąg trzech lat 1905, 1906 i 1907 bezwarunkowo, albo warunkowo z zastrzeżeniem prawa wypowiedzenia ugody na dalsze dwa lata 1906 i 1907.

C. k. Dyrekcya okręgu skarbowego.

Nowy Sącz, dnia 15. września 1904.

L. 14.219 (7800 1—3)

Ogłoszenie.

C. k. Dyrekcya okręgu skarbowego w Wadowicach podaje niniejszem do wiadomości, że odbędzie się w dniu 11. października 1904 między godz. 8 a 12 przed południem w kancelaryi nadzoru c. k. straży skarbowej w Żywcu rozprawa względem zawarcia solidarnej ugody co do prawa poboru podatku konsumcyjnego od mięsa w okręgu poborowym „Milówka" na rok 1905 a warunkowo t. j z prawem wypowiedzenia na lata 1906 i 1907 lub też bezwarunkowo na powyższy trzech letni okres czasu. Jako cenę ugodową za ten przedmiot ustanawia się roczną kwotę 3800 kor. t. j. trzy tysiące ośmset koron.

Do rozprawy przystąpić musi przeważna część przedsiębiorców co do ilości głów i rozmiaru przedsiębiorstwa podlegającego opłacie podatku konsumcyjnego od mięsa w pomienionym okręgu poborowym

Wadowice. dniz 16. września 1904.

L. cz. E. 684/4 (11) (7820)

Dnia 13. października 1904, o godz. 11 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 21, licytacya posiadłości lwh. 2423 ks. gr. gm. kat Rożnów objętej wraz z przynależnościami, składającemi się z domu i kuźni, a to celem zniesienia współwłasności tejże. Cena kupna rozdzieloną zostanie pomiędzy współwłaścicieli w myśl tus. wyroku z 26. lutego 1904 C. I. 26/4, w miarę ich udziałów.

Wszystkie ciężary obejmie nabywca.

Najniższa cena wynosi 2500 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 21.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Zabłotów, dnia 30. sierpnia 1904.

L. cz. E. 3021/903 (9) (7739)

W sprawie egzekucyjnej Małki z Auerbachów Seid i Scheindli Seid w Tarnopolu, zastąpionych przez adw. dr. Steinhardta w Tarnopolu przeciw Breink Oleksincer zam. Seid, Chai Feidze dw. im. Seid, Mojżeszowi Seid, Efroimowi Seid wszystkim w Tarnopolu ul. Staroszkolna Nr. domu 466/467 niel. Feidze Seid i Blimie Seid do rąk opiekuna Isaaka Ochsa w Tarnopolu Rynek, nieobjętej masie spadkowej po błp. Berlu Seid przez kuratora p. adw. dr. Rosena w Tarnopolu, masie spadkowej po błp. Chasklu Seid do rąk oświadczonych spadkobierców, Eisigowi Frommer false Seid w Tarnopolu ul. Staroszkolna Nr. 466/467, niel. Leibie Fischlowi i Lifschy Frommer false Seid przez opiekuna Wolfa Bera dw im. Winkler w Tarnopolu ul. Staroszkolna, Ryfce Maryem z Frommerów Seid w Tarnopolu i Chai Seindli z Frommerów false Seid w Jeziernie o zniesienie współwłasności, odbędzie się dnia 18. października 1904 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 21 w Tarnopolu, licytacya a) realności objętej lwh. 710 gm. kat. Tarnopol składającej się z parceli bud. l. k. 752 na której znajduje się dom pod Nr. kons. 466 oraz b) realności objętej lwh. 711 tejże gminy składającej się z parceli budowl. l. kat. 763 na której znajduje się dom pod Nr. kons. 467 będących współwłasnością masy spadkowej błp. Chaskla Seida w 1/3 części Chaji Feigi dw. im. Seid, Breiny z Oleksincerów Seid, Mojżesza Seida, Efroima Seida po 1/12 części, Małki z Auerbachów Seid, Scheindli Seid nielet. Feigi Seid, nielet. Blimy Seid i nieobj. masy spadk. błp. Berla Seida po 1/15 części własnych.

Nieruchomości powyższe, wystawione na licytacyę, są ocenione a to: a) realność objęta lwh. 710 na kwotę 3736 kor. 50 hal. zaś b) realność objęta lwh. 711 na kwotę 3933 kor. 16 hal.

Najniższa cena wynosi ad a) kwotę 3736 kor. 50 hal., ad b) kwotę 3933 kor. 16 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Wierzycielom hipotecznym powyższych realności pozostają ich prawa bez względu na cenę kupna zachowane.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 21.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Tarnopol, 10. marca 1904.

L. cz. E. VII. 1473/4 (4) (7811)

Odbędzie się dnia 18. października 1904 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 1, licytacya 1/8 części realności whl. 718 gminy Krasna wraz z przynależnościami.

Cząstka nieruchomości, wystawiona na licytacyę jest ocenioną na 200 kor., przynależności zaś na 27 kor. 25 hal.

Najniższa cena wynosi 151 kor. 43 hal.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 1.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII.

Delatyn, dnia 10. września 1904.

L. cz. E. 496/4 (4) (7818)

Dnia 4. listopada 1904 o godz. 11 przed południem odbędzie się licytacya realności lwh. 68 gm. Oświęcim.

Realność tę oceniono na 26.500 kor.

Najniższa cena, poniżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 13.250 kor.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta w tej sprawie przejrzeć można w biurze Nr. 4 tutejszego sądu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Oświęcim, dnia 10. września 1904.

L. cz. E. 224/4 (16) (7782)

Na żądanie Gitli Keller, Feigi Dąb i Salamona Feniga z Dukli, odbędzie się dnia 18. października 1904 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5 w Dukli licytacya:

a) całej realności lwh. 217, b) 2/4 części lwh. 218, c) 2/8 części lwh. 219, d) 12/185 części lwh. 32 ks. gr. gm. kat. Iwla, Herscha i Pesli Kellerów własnych, e) połowy realności lwh. 175 gm. Iwla Herscha Kellera, f) całej realności lwh. 103 ks. gr. gm. Głojsce, Pesli Keller, g) całej realności lwh. 104, h) połowy realności lwh. 106 ks. gr. gm. Głojsce Herscha Kellera własnych.

Cząstki nieruchomości powyższych wystawione na licytacyę, są ocenione ad a) na kwotę 887 kor. 57 hal., ad b) na 30 kor., ad c) na 307 kor. 44 hal., ad d) na 37 kor. 92 hal., ad e) na 1017 kor. 57 hal., ad f) na 153 kor., ad g) na 463 kor., ad h) na 270 kor. 28 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Realności sprzedane zostaną każda osobno.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazów hipotecznych dla wzmiankowanych nieruchomości.

Gitli Keller i Feidze Dąb przyznaje się dalsze koszta 8 kor. zaś Salamonowi Fenigowi 5 kor. 86 kor.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Dukla, dnia 18. sierpnia 1904.

L. cz. E. 524/4 (6) (7793)

Dnia 24. października 1904 o godzinie $9^1/_2$ przed południem odbędzie się w biurze Nr. 7 sądu tutejszego, licytacya realności w Ślemieniu Nr. 98/2 wyk. hip. 152 i 577 z przynależnościami.

Dom z przynależnościami i ogrodem oceniono na 571 kor.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 285 kor. 50 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym w biurze Nr. 3.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na pywyższych nieruchomościach już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą jedynie przez ogłoszenie na tablicy sądowej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Ślemień, dnia 10. września 1904.

L. cz. E 1081/4 (6) (7794)

Na żądanie Uszera Weidhorna z Uhnowa odbędzie się dnia 25. października 1904 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. III. w Uhnowie licytacya realności a) whl. 29 gm. kat Dyniska, b) whl. 283 gm. kat. Dyniska, z przynależnościami.

Wartość szacunkowa ad a) i b) 2920 koron.

Najniższa cena wynosi 1946 kor. 66 halerzy.

Wartość przynależności 115 kor.

Akta i warunki do przejrzenia.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Uhnów, dnia 25. sierpnia 1904.

L. cz. E. 788/4 (3) (7824)

Na żądanie nieobjętej masy spadkowej po ś. p. Grzegorzu Kobyleckim, zastąpionej przez kuratora dra Stachurę adwokata w Samborze, odbędzie się dnia 27. września 1904 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, biuro Nr. II. w Husiatynie, licytacya:

a) realności lwh. 36 ks. gr. gm. Czabarówka objętej, składającej się z parc. gr. ll. kat. 1034, 1260/1. 1261/1, 1786, 1937, 892/1 i 892/2 wraz z przynależnościami, składającemi się z poczynionych na tych gruntach zasiewów a to: żyta, kartofli, fasoli, jęczmienia i hreczki;

b) realności lwh. 1059 ks. gr. gminy Czabarówka objętej, składającej się tylko z parc. gr. lkat. 1150 wraz z przynależnościami, to jest zasadzonemi na tej parceli gruntowej kartoflami.

Nieruchomość ad a) wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 3400 kor., przynależności zaś na 260 kor.

Nieruchomość ad b) wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 800 kor., przynależności zaś na 80 kor.

Najniższa cena co do realności a) wynosi 2440 kor., zaś realności b) 586 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Wadyum realności a) 366 kor, wadyum realności b) 88 kor.

Zatwierdzone warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazów hipotecznych dla wzmiankowanych nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Husiatyn, dnia 25. sierpnia 1904.

L. 131.571. (7822)

Obwieszczenie.

W ślad ogłoszenia z 25. kwietnia 1904 l. 4871 o licytacyjnej sprzedaży wybrakowanych, ale zdatnych jeszcze do rozpłodu klaczy wojskowych trudniącym się chowem koni włościanom, oznajmia się, że sprzedaż takich klaczy w Galicyi odbędzie się w następujących dniach i miejscowościach:

w dywizyi trenu Nr. 11 we Lwowie 27. września 1904,

w dywizyi trenu Nr. 10 w Przemyślu 4. października 1904,

w dywizyi trenu Nr. 1 w Krakowie 30. września 1904 o godz. 8 rano w kasarni nad Wisłą (Weichsel-Depotkaserne).

Cena kupna klaczy ma być złożona przy licytacyi gotówką.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 16. września 1904.

Kundmachung.

Im Nachhange zu der vom Ackerbauministerium unter dem 14. März l. J. verlautbarten Kundmachung, betreffend den lizitationsweisen Verkauf von zur Ausmusterung bestimmten, jedoch noch zuchttauglichen Armeestuten an bäuerliche Pferdezüchter, wird bekanntgegeben, dass die käufliche Überlassung dieser Stuten an den nachfolgenden Orten und Tagen erfolgen wird, und zwar:

1) bei der Train-Division Nr. 11 in Lemberg am 27. September 1904,

2) bei der Train-Division Nr. 10 in Przemyśl am 4. Oktober 1904,

3) bei der Train-Division Nr. 1 in Krakau am 30. September 1904 um 8 Uhr Früh in der Weichseldepotkaserne.

Der Betrag, um welchen die Stute erstanden wird, ist am Lizitationsorte bar zur erlegen.

Ч. 131.571.

Оповіщене.

В слід оголошеня з 25. цьвітня 1904 ч. 4871 о лїцитацийній продажи вибракованих, але ще здібних до розплоду клячий військових, занимаючим ся ховом коний селянам, ознаймляє ся, що продаж таких клячий в Галичинї відбуде ся в слїдуючих днях і місцевостях:

в дивізиї трену ч. 11 у Львові дня 27. вересня 1904,

в дивізиї трену ч. 10 в Перемишли дня 4. жовтня 1904,

в дивізиї трену ч 1 в Кракові дня 30. вересня 1904, о годинї 8 рано в касарни над Вислою (Weichseldepotkaserne).

Цїна купна клячий має бути зложена при лїцитациї готівкою.

З ц. к. Намістництва.

Львів, дня 16. вересня 1904.

Upadłości.

L. cz. S. 24 (1) (7799 2—3)

Edykt konkursowy.

C. k. Sąd obwodowy w Stanisławowie zezwolił na otwarcie (kupieckiego) konkursu do majątku Spółki owocarskiej w Nadwórnie stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką w likwidacyi.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k radcę sądu krajowego pana Kulczyckiego zaś tymczasowym zawiadowcą masy pana adwokata dra Rahodyńskiego w Delatynie.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 19. sierpnia 1904 godz. 10 przed południem (w c. k. sądzie powiatowym w Delatynie), przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystą-

pili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w c. k. sądzie powiatowym w Delatynie najdalej do dnia 5. września a na audyencyi likwidacyjnej na dzień 4. października godz. 10 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzycieli, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócą koszta urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej Gazety Lwowskiej.

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Delatynie lub w pobliżu mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika do doręczeń w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Stanisławów, dnia 14. sierpnia 1904.

Konkursa.

L. 120.257. (7758 2—3)

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania za rok 1904 posagu 580 kor. z fundacyi Joela Biera dla ubogich dziewcząt mojżeszowego wyznania ogłasza się niniejszem konkurs do 15. października 1904.

O posag ten mogą się ubiegać dziewczęta wyznania mojżeszowego, moralnie się prowadzące, które ukończyły 16 lat życia.

Pierwszeństwo przed innemi mają krewne fundatora, po nich dziewczęta, urodzone w Podhajcach, a w braku jednych i drugich, albo gdyby dziewczęta urodzone w Podhajcach, nie posiadały wymaganych warunków, mają korzystać z tej fundacyi inne ubogie, a moralnie prowadzące się dziewczęta izraelickie.

Wypłata sumy posagowej do rąk obdarowanej, lub gdyby nie była pełnoletnia do rąk jej prawnego zastępcy, nastąpi dopiero po wykazaniu zawartego według przepisów prawnych małżeństwa, do tego zaś czasu suma posagowa będzie złożoną w kasie oszczędności.

Podania, opatrzone w metrykę urodzenia, świadectwo moralności i ubóstwa, dowód pokrewieństwa z fundatorem, względnie urodzenia w Podhajcach, wreszcie poświadczenie, że petentka nie żyje i nigdy nie żyła w rytualnym związku małżeńskim, mają być wniesione przed upływem terminu konkursowego do c. k. Namiestnictwa.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 9. września 1904.

L. 2438. (7801 1—3)

Ogłoszenie konkursu.

Celem nadania trzech stypendyów o 240 kor. rocznie z fundacyi jubileuszowej utworzonej przez radę powiatową w Borszczowie ku uczczeniu 50-letniego jubileuszu Panowania Najjaśniejszego Pana Franciszka Józefa I. rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do wnoszenia podań najdalej do dnia 15. października br. Stypendya te nadane będą uczniom szkół zawodowych, seminaryów nauczycielskich, gimnazyów i szkół realnych urodzonym w powiecie borszczowskim odznaczającym się dobremi obyczajami i dobrym postępem w naukach.

Pierwsza wypłata stypendyów nastąpi w dniu 2. grudnia b. r. jako w rocznicę wstąpienia na Tron Najjaśniejszego Pana dalsze zaś półrocznymi ratami z góry na początku każdego półrocza szkolnego.

Ubiegający się o te stypendya winni przedłożyć najdalej do 15. października br.:

1. metrykę urodzenia,

2. świadectwo szkolne z ostatniego półrocza,

3. poświadczenie władzy szkolnej iż uczęszczają do jednej ze szkół warunkami niniejszego konkursu oznaczonych.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Borszczów, dnia 9. września 1904.

L. 18 0. (7802)

KONKURS.

Wydział powiatowy w Sanoku rozpisuje niniejszem konkurs na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w mieście Jaśliska, z płacą roczną w kwocie 1400 kor. i ryczałtem na służbowe podróże w kwocie 800 kor. rocznie.

Okręg sanitarny Jaślisk obejmuje 18 gmin, a mianowicie: Jaśliska, Posada jaśliska, Dalejowa, Szklary, Królik polski, Królik wołoski, Kamionka, Zawadka rymanowska, Bałucianka, Lipowiec, Czeremcha, Wola niżna, Wola wyżna, Rudawka jaśliska, Jasiel, Surowica, Polany surowiczne, Moszczaniec z ludnością 9600 głów i obszarem 213.9 klm².

Podania o tę posadę należy wnieść do Wydziału powiatowego w Sanoku w terminie do 31. października 1904 r., zaopatrzone w świadectwa:

1. dostatecznej fizycznej zdatności stwierdzonej przez c. k. lekarza powiatowego,

2. że petent posiada prawo obywatelstwa austryackiego,

3. dyplom doktora medycyny uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej,

4. nieskazitelnego charakteru,

5. znajomości języków krajowych,

6. świadectwo praktyki przynajmniej dwuletniej w zawodzie lekarskim.

Lekarz okręgowy w Jaśliskach ma obowiązek utrzymywania apteki domowej.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Sanok, dnia 13. września 1904.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. Cw. 556/4 (1) (7735 2—3)

Przeciw Schulimowi Kelsen, kupcowi z Brodów, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu obwodowego w Złoczowie przez Ozyasza Tritla pozew o 600 koron zpn.

Na podstawie pozwu wydano nakaz zabezpieczenia.

Celem strzeżenia praw Schulima Kelsena ustanawia się pana dra Wiśniewskiego, adwokata w Złoczowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Schulima Kelsena w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.

Złoczów, dnia 9. września 1904.

L. cz. Nc. I. 24/4 (3) (7615 2—3)

W depozycie c. k. Sądu powiatowego w Sieniawie złożone są od przeszło lat trzydziestu na rzecz spadkobierców Elżbiety Górczyńskiej trzy monety po 2 złot. polsk., na rzecz Ewy Wołczastej w gotówce kwota 86 kor. 92 h. i na rzecz niewiadomego poszkodowanego w sprawie karnej przeciw Chunie Kropfowi kwota 2 kor. 10 hal. i po odbiór tych kwot dotychczas nikt się zgłosił.

Wzywa się zatem osoby, które roszczą sobie prawa do tych depozytów, by w przeciągu jednego roku, 6 tygodni i trzech dni od dnia ogłoszenia tego edyktu z roszczeniami swemi w sądzie się zgłosiły i je wykazały pod rygorem uznania depozytów tych za przepadłe na rzecz Skarbu Państwa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Sieniawa, dnia 10 września 1904.

L. cz. Nc. V. 355/4 (1) (7279 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Delatynie podaje do wiadomości, że w tutejszo sądowym depozycie są od lat przeszło 30 przechowane następujące przedmioty:

1. w masie spornej Gedajle Abosch Ca. Wiktor Lewicki gotówka 247 kor. 24 hal.

2. w masie spadkowej Wincentego Bocheńskiego:

a) kwit rentowy z 10/9 1847 S. 6 Nr. 394 wartości imiennej 28 kor.,

b) kwit rentowy z 10/9 1847 S. 17 Nr. 3007 wartości imiennej 28 kor.,

c) kwit rentowy z 10/9 1847 S. 19 Nr. 404 wartości imiennej 28 kor.,

d) kwit rentowy z 10/9 1847 S. 21 Nr. 3015 wartości imiennej 28 kor.,

e) kwit kasy długu państwa z 13/1 1858 Nr. 19706 wartości imiennej 100 kor.,

f) kwit kasy długu państwa z 15/4 1858 Nr. 15056 wartości imiennej 100 kor.,

g) obligacya renty srebrnej Nr. 56011 wartości imiennej 100 kor.,

h) sześć sztuk urzędowych odpisów kwitów na częściowe złożenie kaucyi przy głównej kasie (Tilgunsfondcasse) a to z 18/5 1852 Nr. 11664, z 27/12 1853 Nr. 14945, z 5/7 1854 Nr. 15686, z 24/7 1854 Nr. 15769, z 11/9 1856 Nr. 18842 i z 5/5 1857 Nr. 1854.,

i) złoty i srebrny zegarek, dwa złote pierścienie, dwa złote sygnety, trzy dukaty holenderskie, dwadzieścia starych talarów niemieckich, pięć talarów niemieckich związkowych i kilka mniejszych monet.

3. w masie spadkowej Pauliny Füller sześć tymczasowych kwitów austr. ogólnego zakładu zaopatrzenia z daty Wiedeń 28/3 1837 Nr. od 80457 do 80462 włącznie każdy wartości nominalnej 21 kor.

4. w masie Itty Abosch Ca. Oryńczuk gotówka 40 kor.

5. w masie Prokopa Żylaka Ca. Jurko Bojeczko gotówka 29 kor. 72 hal.

6. na rzecz niewiadomego właściciela książeczka stanisławowskiej kasy oszczędności Nr. 489 na 10 kor. 76 hal. opiewająca.

7. w masie kuratelarnej Chryzanta Garbaszewskiego gotówka 1 kor. 09 hal.

8. w masie Majer Ca. Knoll gotówka 16 kor. 44 hal.

9. w masie pupilarnej Maryi Kostiuk i Justyny Romaniuk książeczka stanisławowskiej kasy oszczędności Nr. 5754 na 28 kor. 26 hal. opiewająca.

10. w masie Aftazego Lisiatyckiego dwa srebrne zegarki kieszonkowe.

11. w masie Wiktora Lewickiego obligacya nadwornej kamery z 5/5 1834 S. 224 Nr. 75058 wartości imiennej 200 kor.

12. w masie Mordlea Wolfa Nadla gotówka 50 kor.

13. w masie Konstantego Parfanowicza książeczka stanisławowskiej kasy oszczędności Nr. 5800 na 48 kor. 32 hal. opiewająca.

14. w masie Benedykta Kamińskiego książeczka stanisławowskiej kasy oszczędności Nr. 6397 na 26 kor. 88 hal. opiewająca.

15. w masie egzekucyjnej Banku kredytowego włościańskiego Ca. Fedorowi Jakubiakowi gotówka 20 halerzy.

16. w masie kuratelarnej Henryka Waltera książeczka stanisławowskiej kasy oszczędności Nr. 6380 na 428 kor. 34 hal. opiewająca.

17. w masie Maryana Winickiego gotówka 3 kor. 13 hal. i

18. w masie Ernesta Stockmana książeczka stanisławowskiej kasy oszczędności Nr. 7868 na 471 kor. 42 hal. opiewająca.

Wzywa się uprawnionych, aby swe prawa do tych depozytów w ciągu jednego roku, sześciu tygodni i (3) trzech dni w c. k. sądzie zgłosili i w należyty sposób wykazali, w przeciwnym bowiem razie depozyta te uznane zostaną za przepadłe na rzecz Skarbu Państwa względnie dokumenta złożone do registratury sądowej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Delatyn, dnia 1. lipca 1904.

L. cz. Nc. I. 1054/4 (3) (7368 1—3)

W depozycie tut. sądu znajdują się od lat 30-tu poniżej wymienione kwoty, złożone przez kolej Karola Ludwika za wywłaszczone pod takową grunta na linii Lwów-Brody, a to:

1) na rzecz spadk. ś. p. Iwana Romaniuka 2 kor. 86 hal.,

2) na rzecz Stefana Hudyma z Ozydowa 6 kor. 80 hal.,

3) Demka Moskwa z Ozydowa 7 kor.,

4) Procia Korol z Ozydowa 10 koron 86 hal.

5) Juśka Dmytrów z Ozydowa 6 kor. 18 hal.,

6) Iwana Harasymów z Ozydowa 12 k.,

7) Semka Gulka z Ozydowa 24 kor. 40 hal.,

8) Jurka Zapotockiego z Ozydowa 9 k.,

9) Wasyla Czuczmana z Ozydowa 6 k. 06 hal.,

10) Hrycka Andruszków z Ozydowa 8 kor. 22 hal.,

11) Tymka Olejnik z Ozydowa 3 kor.,

12) dalej złożona kwota 4 kor. 17 hal. przez galic. kasę oszczędności we Lwowie z wymiany książeczki Józefy względnie Karola Zajączkowskiego,

13) złożona przez Piotra Zastawnego kwota 20 kor. na zabezpieczenie odszkodowania na rzecz państwa kontj.,

14) przez Jana Łabińskiego złożona kwota 1 kor. 68 hal. w sprawie Leiby Gastbaltera o szkodę na sianożęci,

15) przez sąd powiat. w Olesku złożone na rzecz masy spadkowej Ahafii Chomyn 4 sznurki prawdziwych korali średniej wielkości wartości 24 kor.

Sąd wzywa interesowanych, którzyby zamierzali z jakiegobądź tytułu prawnego rościć sobie prawa do powyższych depozytów, by w przeciągu jednego roku 6 tygodni i 3 dni od dnia trzeciego ogłoszenia edyktu w urzędowym dzienniku „Gazety Lwowskiej" z prawami swoimi się zgłosili i prawa te tem pewniej wykazali, ileże w przeciwnym razie fundusze powyższe Skarbowi Państwa na własność będą wydane.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Olesko, dnia 23. sierpnia 1904.

L. cz. Nc. 594/4 (1) (7817 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Nadwórnie podaje do wiadomości, że w tut. c. k. Urzędzie podatkowym, jako depozytowym, znajdują się w przechowaniu od przeszło lat 30 następujące depozyta:

1. masa Jana Lewickiego 2 kor. 95 hal.

2. Fedor Bukatiuk 4 kor. 86 hal.

3. Abrahamam Kreindler i Abraham Moses Baumgarten 40 kor.

4. Hrehor Podczemsany 12 kor. 30 hal.

5. Danyło Stefaniuk 3 kor. 67 hal.

Wzywa się przeto uprawnionych, ażeby do depozytów tych prawa swe w ciągu jednego roku 6 tygodni i 3 dni w tut. sądzie zgłosili i w należyty sposób wykazali, w przeciwnym bowiem razie depozyta te zostaną uznane za przepadłe na rzecz Skarbu Państwa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Nadwórna, dnia 3. września 1904.

L. cz. C. I. 272/4 (7796)

Przeciw p. Alfredowi Struppi c. i k. porucznikowi przy c. i k. batalionie strzelców Nr. 29, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Zaleszczykach przez Mojżesza Halperna pozew o rozwiązanie stosunku najmu mebli o zwrot takowych lub zapłacenie kwoty 180 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 7. października 1904 o godzinie 10 przed południem w tut. sądzie sala Nr. 6.

Celem strzeżenia praw p. Alfreda Struppi, ustanawia się p. dr. Stoklasę adw. w Zaleszczykach kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie p. Alfreda Struppi w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Zaleszczyki, dnia 15. września 1904.

G. Z. C. I. 273/4 (1) (7795)

Wider H. Alfred Struppi, k. und k. Leutenant beim k. und k. Feldjäger-Bataillon Nr. 29, dessen Aufenthalt unbekannt ist, wurde bei dem k. k. Bezirksgerichte in Zaleszczyki von A. D. Sternlieb in Zaleszczyki wegen 293 Kronen 50 Heller sng. eine Klage angebracht. Auf Grund der Klage wurde zur mündlichen Verhandlung die Tagsatzung auf den 7 Oktober 1904 um 10 Uhr Vormittag bei diesem Gerichte Nr. 6 anberaumt.

Zur Wahrung der Rechte des Herrn Alfred Struppi wird Herr Dr. Stoklasa, Advokat in Zaleszczyki zum Curator bestellt.

Dieser Curator wird den Herrn Alfred Struppi in der bezeichneten Rechtssache auf dessen Gefahr und Kosten so lange vertreten, bis dieser entweder sich bei Gericht meldet oder einen Bevollmächtigten namhaft macht.

K. k. Bezirksgericht, Abtheilung I.

Zaleszczyki, am 15. September 1904.

L. cz. C. I. 291/4 (1) (7807)

Przeciw Józefowi Dobrzańskiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Sanoku przez spadkobierców śp. Wiktoryi Dobrzańskiej zam. Rzeczyckiej pozew o uznanie, że powodom przysługuje prawo do 1/7 części spadku śp. Onufrym Dobrzańskim pozostałego, oraz o uznanie prawa własności do 1/7 części realności objętej lwh. 67 ks. gr. gm. Zahutyń i oddanie w posiadanie 1/7 części tejże realności.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 1. października 1904 na 9 godz. rano, biuro Nr. 36.

Celem strzeżenia praw Józefa Dobrzańskiego, ustanawia się p. dr. Biedkę adw. w Sanoku kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie powyższego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Sanok, dnia 31. sierpnia 1904.

L. cz. E. 337/4 (6) (7788)

Józefowi Friedmanowi z Woli botorskiej sprawie, toczącej się przed c. k. sądem powiatowym w Niepołomicach przeciw Józefowi Friedmannowi o 300 kor. ma być doręczoną uchwała z dnia 5. sierpnia 1904 l. cz. E. 337/4 (5), którą dozwolono sprzedaży połowy realności jego pod lwh. 243 w Woli botorskiej na dzień 22. września 1904.

Ponieważ niewiadomo, gdzie Józef Friedman obecnie przebywa, ustanawia się w celu strzeżenia jego praw kuratora w osobie pana Saula Pinkesfelda, kupca w Niepołomicach.

Tenże kurator zastępywać będzie Józefa Friedmana w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II

Niepołomice, dnia 16. września 1904.

L. cz. C. II. 233/4 (1) (7787)

Przeciw nieobecnym Michałowi Kisielowi i Ludwikowi Holakowi przedtem w Dobryninie, wniósł Wojciech Stachurski i spl. skargę o zniesienie współwłasności realności lwh. 153, 157, 159, 156 gm. Dobrynin.

Pierwsza rozprawa odbędzie się 30. września 1904 godz. 10 przed południem w biurze Nr. 32.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanych kuratorem Ludwik Kisiel, będzie ich zastępywał, dopokąd się w sądzie nie zgłoszą lub pełnomocnika nie ustanowią.

C. k. Sąd powiatowy. Oddział II.

Mielec, dnia 2. września 1904.

L. cz. C. V. 250/4 (3) (7768)

Przeciw Michałowi Zimoniowi z Dąbrówki infułackiej i spól., którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Tarnowie przez Józefa Wiśniewskiego pozew o uznanie prawa własności powoda do części parceli lk. 360/1 i części parceli lk. 358 w Dąbrówce infułackiej.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya do ustnej rozprawy procesowej na dzień 5. października 1904 godz. 11 przed południem do tutejszego sądu biuro Nr. 14.

Celem strzeżenia praw Michała Zimonia, ustanawia się p. dr. Mütza adw w Tarnowie kurat rem.

Tenże kurator zastępywać będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Tarnów, dnia 5. września 1904.

L. cz. C. II. 201/4 (3) (7813)

Przeciw Bartłomiejowi Ziółce i Justynie Kiełbasa, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Grybowie przez Tomasza Stelmacha w Ptaszkowy pozew o uznanie, że rozporządzeniem ost tniej woli śp. Józefa Kiełbasy z dnia 2. listopada 1875 nie są objęte 1/183 z 7/11 części dóbr tab. Ptaszkowa lwh. 374 i Królowa ruska lwh. 429.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya do ustnej rozprawy na dzień 1. października 1904 na godz. 9 rano, w biurze Nr. 1.

Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się p. Pawła Ziółkę z Ptaszkowy kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Grybów, dnia 15. września 1904.

L. cz. C. I. 256/4 (2) (7819)

Przeciw Karolinie Kałakajło w Bedrykowcach, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Zaleszczykach przez Katarzynę z Kozukich M...juk w Bedrykowcach pozew o uznanie pra... własności do pgr. lkt. 1134 w Bedrykowcach zpn.

Na podstawie pozwu wyznacza się audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 30. września 1904 o godz. 10 przed południem.

Celem strzeżenia praw Karoliny Kałakajło ustanawia się p. dra Ochrymowicza, adwokata w Zaleszczykach kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Karolinę Kałakajło w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Zaleszczyki, dnia 9. września 1904.

L. cz. C. 133/4 (1) (7692)

Przeciw nieobecnej Zofii Żołnierczyk z Załucznego, wniósł Jan Cabota z Piekielnika pozew o 500 kor. zpn.

Rozprawa odbędzie się dnia 1. października 1904 godz. 9 rano.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanej kurator Stanisław Kokoszka kandydat notaryalny w Czarnym Dunajcu, będzie ją zastępywał dopokąd ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Czarny Dunajec, dnia 25. sierpnia 1904.

L. cz. Cw. II. 887/4 (1) (7763)

Przeciw drowi Józefowi Górskiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu krajowego jako handlowego w Krakowie przez Jakóba Hochstima pozew o 5400 kor.

Na podstawie pozwu wydano nakaz zapłaty.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dra Lieblinga, adwokata w Krakowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 9. września 1904.

L. cz. C. I. 370/4 (1) (7755)

Dla niewiadomego z miejsca pobytu Leiby Brawera w sprawie, toczącej się przed c. k. sądem powiatowym w Żurawnie toczącej się przeciw niemu o rozwiązanie kontraktu dzierżawy zpn. ma być doręczoną uchwała z pozwem z dnia 9. września 1904 l. cz. C. I. 370/4 (1) wniesionym przez Edmunda hr. Dzieduszyckiego i Aleksandry hr. Dzieduszyckiej, właścicieli dóbr w Izydorówce, w której to sprawie audyencya na dzień 12. października 1904 o godz. 10 rano w tut. sądzie, w biurze Nr. I. wyznaczoną została.

Ponieważ niewiadomo, gdzie Leib Brawer obecnie przebywa, ustanawia się mu w celu strzeżenia jego praw kuratora w osobie p. dra Maurycego Ruhrberga, adwokata krajowego w Żurawnie.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I

Żurawno, dnia 9. września 1904.

L. cz. C. 202/4 (1) (7829)

Przeciw nieobecnemu Wincentemu Regule przedtem w Budach wniosła Agnieszka Warzochowa włościanka w Bratkowicach skargę o 280 kor. z pn.

Pierwsza audyencya odbędzie się 27. września 1904 o godz. 9 przed południem w biurze Nr. 3.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanego kuratorem Jan Reguła gospodarz w Bratkowicach będzie go zastępował dopokąd się w sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie ustanowi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Głogów, dnia 14. września 1904.

L. cz. C. I. 190/4 (1) (7828 1—3)

Przeciw Syfrze Indyk i Paji Indyk zam. Spat oświadczonym spadkobierczyniom błp. Szulima albo Szoila Indyka, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Busku przez Salamona Rosenberga w Fekyszhaza pozew o 460 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 30. września 1904 o godz. 10 przed południem w biurze Nr. 2 tutejszego sądu.

Celem strzeżenia praw Szyfry Indyk i Paji Indyk zam. Spat, ustanawia się p. adw. dr. Auerbacha w Busku kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie wyżej wymienione w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki one w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Busk, dnia 10. września 1904.

Amortyzacye.

L. cz. T. 49/4 (2) (7325 1—3)

Na wniosek Maryi Bryckiej we Lwowie wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo wnioskodawczyni skradzionej książeczki wkładkowej gal. Kasy oszczędności Nr. 162.491 na imię Katarzyny Bryckiej wystawionej a na kwotę 100 kor. opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swemi prawami w ciągu 6 miesięcy, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu na ponowny wniosek za nieistniejącą uznaną zostanie.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 22. sierpnia 1902.

L. cz. T. 48/4 (2) (7264 1—3)

Na wniosek Zygmunta Drągowskiego, właściciela realności we Lwowie, przy ul. Zyblikiewicza 38 wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej gal. kasy oszczędności Nr. 43.424 na imię Maryi Chomickiej wystawionej a na kwotę około 2854 kor. opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu 6 miesięcy, w przeciwnym bowiem razie książeczka powyższa po upływie powyższego czasokresu na ponowny wniosek za umożoną uznaną zostanie.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 22. sierpnia 1904.

L. cz. T. 1/3 (12) (7221 1—3)

Na wniosek Maryi Kobielowej z Łagiewnik wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłą Teresy Kordasińskiej urodzonej w Skawinie dnia 13. października 1832 córki Mateusza i Maryi z Kotulskich małż. Kordasińskich o której od lat 30 słuch wszelki zaginął.

Wzywa się przeto każdego, ktoby o zaginionej miał jakąś wiadomość, ażeby o tem do dnia 15. września 1905 tut. sądowi lub ustanowionemu dla niej kuratorowi p. adw. dr. E. Fischerowi w Krakowie doniósł, gdyż po upływie tego terminu na ponowne żądanie proszącej orzeczenie o zaszłej śmierci wydanem zostanie.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.

Kraków, dnia 18. sierpnia 1904.

L. cz. Nc. IV. 164/4 (3) (7233 1—3)

Na wniosek Wolfa Rosenblatta wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego dowodu z daty Wiedeń dnia 14. listopada 1900 (Depotschein) na wzięcie od niego przez Towarzystwo imienia „Gizeli", we Wiedniu jako zastawu ręcznego policy ubezpieczenia kapitału posagowego Nr. 111.082 na 600 kor. opiewającej.

Posiadacza owego dowodu wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejący uznany zostanie.

C. k. Sąd powiatowy. Oddział IV.

Mielnica, dnia 28. lipca 1904.

Firmy.

L. cz. Firm. 319/4 Spłk. III./7. (7729)

Obwieszczenie.

Wpisano do rejestru dla firm spółkowych:

Siedziba firmy — przedmiot przedsiębiorstwa: „Abraham Schmertz i Mircia Schmertz, handel towarami korzennymi w Kołomyi".

Forma spółki: jawna.

Spólnicy osobiście odpowiedzialni (G): Abraham Schmertz i Mircia Schmertz, kupcy w Kołomyi.

Upoważnieni do zastępstwa i podpisują firmę (F. Z.) jedynie oboje łącznie.

Data wpisu: dnia 26/4 1904.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.

Kołomyja dnia 25. sierpnia 1904.

L. cz. Firm. 382/4. (7556)

C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Rzeszowie zarządza w dniu dzisiejszym wpisanie do rejestru handlowego dla stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych firmy „Towarzystwo bankowe w Leżajsku stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką (Bankverein in Leżajsk registrirte Genossenschaft mit beschränkter Haftung)" z uwidocznieniem w rubryce odpowiedniej:

1) że towarzystwo to zawiązało się na podstawie statutu z 29. lipca 1904;

2) że siedzibą Towarzystwa jest Leżajsk;

3) że przedmiotem przedsiębiorstwa jest dostarczanie członkom swoim potrzebnych im do handlu i przemysłu kapitałów obrotowych;

4) że udział członka wynosi 50 koron, a każdy członek towarzystwa odpowiada za zobowiązania towarzystwa potrójną wysokością swego udziału, wliczając w nią wkładkę samą;

5) że wszelkie zgłoszenia towarzystwa następują przez obwieszczenie plakatami na miejscach publicznych w siedzibie towarzystwa;

6) że firmę towarzystwa podpisują zbiorowo albo dwaj członkowie Dyrekcyi lub jeden członek Dyrekcyi i urzędnik prokurę posiadający w ten sposób, że pod brzmieniem firmy, stampilią wyciśniętem lub pisanem, kładą swój własnoręczny podpis;

7) że na pierwszy okres urzędowania, t. j. aż do końca lipca 1907 wybrani zostali do zarządu: pp. Markus Wang, Izrael Thurm, Dawid Rotmann, Samuel Burstin i Berl Mandel, wszyscy kupcy w Leżajsku.

Rzeszów, dnia 27. sierpnia 1904.

L. cz. Firm. 343/4 Poj. II 101. (7734)

Wykreślenie firmy.

Z rejestru firm pojedynczych należy wykreślić:

Siedziba firmy: Kujdanowice.

Brzmienie firmy: Berisch Rozmarin, handel trunków chemicznie słodzonych w Kujdanowicach.

Przedmiot przedsiębiorstwa: Handel trunków chemicznie słodzonych.

Skutkiem zwinięcia przemysłu.

Dzień wpisu: 31. maja 1904.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Stanisławów, dnia 31. maja 1904.

Doniesienia prywatne.

Po cenach
redakcyjnych ogłoszenia do wszystkich bez wyjątku dzienników lwowskich, **krakowskich, warszawskich, wiedeńskich, czeskich, francuskich etc.,** czasopism fachowych miejscowych, zamiejscowych i zagranicznych, zamówienia na klisze i rysunki do ogłoszeń, **prenumeratę na wszelkie pisma**

przyjmuje

Ajencya dzienników i ogłoszeń SOKOŁOWSKIEGO

we Lwowie, Pasaż Hausmana l. 9.

Kosztorysy gratis.

Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym petitem 4 halerzy.

Robię papierosy 5 centów od setki, Żamorska, ul. Hausnera 10.

Uczeń VII. klasy gimn. poszukuje lekcyi za skromnem wynagrodzeniem. Lwów, poste-restante „Poliklet“.

Sklep obszerny przy pl. Maryackim (ulica Teatralna 1) obok handlu pp. Seyfertha & Dydyńskiego jest do wynajęcia.

Cukiernia krakowska
Lwów. Fredry, poleca znakomite ciastka po 3 cnt., wybornych herbatników funt 80 cnt., pomadek 60 do 80 cnt., karmelków 40 cnt., czekoladek 1 zł.

LEGAWIEC trzyletni dobrze ułożony oraz dubeltówka „Lancaster“ do sprzedania. Żółkiewska 82.

Poszukuje się kupna starych mebli mahoniowych ale w dobrym stanie. Zgłoszenia pod „Meble“ Biuro ogłoszeń, Pasaż Hausmana 9, Lwów.

Przekłady
dzieł naukowych (treści filozoficznej, socyologicznej, ekonomicznej i przyrodniczej) oraz beletrystycznych z języków: niemieckiego, francuskiego, angielskiego, ruskiego na polski, ewentualnie na niemiecki. Dr. FELICYA NOSSIG, Lwów, ul. Ossolińskich l. 11, III. schody.

HENRYK TRETER
właściciel parowej fabryki czekolady

we Lwowie, ulica Kopernika l. 3,

poleca następujące wyroby:

Pół kilo najwyborniejszych cukrów deserowych 1 zł. 20 ct. — Pół kilo czekolady po 70, 80 ct. i 1 zł. Kakao proszkowane puszka po 40 i 75 ct.

Zamówienia z prowincyi wysyła się odwrotną pocztą za zaliczką.

Najnowsze
ulepszone **GRAMOPHONY** z ruchomą tubą do salonów, restauracyj, pokoi do śniadań — oraz wielki wybór najpiękniejszych utworów t. j. **płyt** do tychże, najtaniej tylko w magazynie

Jakóba Kahanego, Lwów, Sykstuska 12.

(Daje także na spłaty ratalne). Utrzymuje skład Rowerów. — Wszelkie reperacye gramophonów i rowerów wykonuje jak najlepiej i tanio. Zamówienia z prowincyi odwrotnie załatwia.

Ogromna nędza.
Sercom ofiarnej publiczności polecamy najgorętszej Józefę Sikosińską, dotkniętą nieuleczalną wadą serca, sparaliżowaną, chorą na oczy, pozbawioną wszelkich środków do życia. — Zwracamy się z prośbą o nadsyłanie łaskawych datków do Administracyi naszego pisma.

FARYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ
inż. SZELIGI-ŁYSZKIEWICZA
LWÓW, UL. ŚW. MARCINA L. 29.



Miód-patoka!
naturalny pod gwarancyą, czysty pszczelny, kuracyjny i deserowy z własnej pasieki — w blaszankach 5-kilowych po 7 koron. — Miód do picia wyborny w praktycznych gąsiorach 4-kilowych po 5 koron 70 hal. wysyła z powołaniem się na to ogłoszenie cały rok opłatnie do każdej poczty — wszystko za zaliczką:

Pasieka ADAMA GÓRSKIEGO, Denysów.

Wilgoć i grzyb
najsilniejsze usuwa pewnie tylko

„GLAZURYNA“
mająca za sobą 10 lat praktycznego zastosowania. Mniejsze roboty wykona każdy sam. Przesyłkę próbną (wilgoć) 5 kor. i grzyb 6 kor. zamawiać: Biuro „GLAZURYNY“ Lwów, ul. Łyczakowska 22. (Liczne listy dziękczynne ze Lwowa i prowincyi.)

Nowość! Miód w plastrach!! 1 klgr. 3 kor. bez opłaty portowej.

Wyborny miód deserowy kuracyjny w 5 klgr. blaszankach 6 kor. 60 hal. franco.

Miód ten wysyłam także darmo za wyświadczenie mi pewnej małej grzeczności, która nic nie kosztuje, bliżej listownie.

Darmo broszurki dr. Ciesielskiego o miodzie, żądajcie, **warto** przeczytać.

P. Korzeniewicz, em. naucz. Iwanczany p.

Słabość męska
skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana

Dr. Retau'a

Ochrona własna

Cena wydania polskiego zł. 1. — Cena wydania niemieckiego zł. 2.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męską odzyska. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez magazyn R. F. Bierey w Lipsku. (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34, w Niemczech.

Wykonuje najtaniej
wszelkie roboty rytownicze, pieczętarstwo i cyzelarstwo. Własny wyrób stampil **kauczukowych i metalowych.** Grawury na metalu i drogich kamieniach.

Monogramy, herby i guziki do uprzęży i liberyi. Szyldy rytowane i lane, tablice z blachy, prasowane dla straży i asekuracyjnych towarzystw. Marki pieczątkowe, znaki do wypalania z żelaza i blaszki szpuntowe. Skład **drukarń** kauczukowych i różnych farb.

Art. Zakład Rytowniczy

A. ZIGMANNA
we Lwowie,

14. ul. Sykstuska 14.



Najpiękniejszy połysk na bieliźnie
ręczy się nawet ręce niewprawnej przez całkiem proste użycie sławnego

Krochmalu z połyskiem srebra
Fritz Schulz jun., Act.-Ges.

EGER u. LEIPZIG.

Prawdziwy tylko z markami ochronnemi **„Globus“** i **„Żelazko“.**

Kartony po 24 hal. wszędzie do nabycia.



Medal złoty Paryż 1900. Medal złoty Paryż 1900.

Jana Ihnatowicza
prawdziwy **Krem ogórkowy**

do upiększenia i wydelikacenia twarzy.

Cena 1 kor.

We Lwowie ul. Sykstuska l. 25 i pl. Maryacki 11. Kraków, Sukiennice 20. Przemyśl, ul. Mickiewicza 11.

Ogłoszenie.
Miejska Kasa Oszczędności w Bochni na podstawie uchwały Wydziału z roku bieżącego **obniża od 1. stycznia 1905 r. stopę procentową** od wszystkich dotychczasowych:

a) pożyczek hipotecznych i komunalnych z 6% na $5\frac{1}{2}\%$,

b) od zaliczek na zastaw papierów wartościowych na $5\frac{1}{2}\%$,

c) od eskontu weksli z 8% na $7\frac{1}{2}\%$,

tudzież od 5% wkładek oszczędności na $4\frac{1}{2}\%$ z tą uwagą, że wkładającym w myśl §. 9 statutu przysługa prawo odebrania swych wkładek, wrazie gdyby na powyż pomienioną zmianę stopy procentowej się nie zgodzili, jednakowoż za poprzedniem wypowiedzeniem kapitału wkładkowego.

Przytem nadmienia się, że podatek rentowy od wkładek Kasa Oszczędności z własnych funduszów opłaca.

Miejska Kasa oszczędności w Bochni.

Bochnia dnia 16 września 1904.

Na wszystkie
bez wyjątku PISMA CODZIENNE miejscowe, zamiejscowe, wiedeńskie, zagraniczne, TYGODNIKI, PISMA HUMORYSTYCZNE, ILLUSTRACYE ARTYSTYCZNE, MODY, ŻURNALE, przyjmuje prenumeratę z dostawą w miejscu lub wysyłką na prowincyę po cenach redakcyjnych - - - - - - - - - -

Ajencya dzienników i ogłoszeń St. Sokołowskiego

Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Ogłoszenia do wszystkich pism najtaniej.

Ogłoszenie.
Półn. niem. LLOYD (Norddeut. Lloyd) Reprezentacya we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.

obniżył ceny jazdy DO NOWEGO YORKU I BALTIMORE

cesarskimi, największymi, najszybszymi parostatkami

na koron 118,
klasą III. od osoby.

Bilety jazdy, oraz bliższych wyjaśnień w sprawach podróży tak lądowych jak i morskich z Bremen do Ameryki, Australii, Afryki, Chin, Japonii etc. udziela:

Reprezentacya półn. niem. Lloydu we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.

Nowość! **Nowość!**

Kawa palona
z własnego parowego palenia codziennie świeżo palona.

Kawa palona, ściśle podług zasad **hygieny,** zapomocą **gorącego powietrza** — znakomita w smaku i aromacie — codzień świeżo palona!

$\frac{1}{2}$ kilo kawy palonej Melange	Nr. I.	—	zł.	70 ct.
„	Nr. II.	—	„	90 „
„	Nr. III.	1	„	10 „
„	Nr. IV.	1	„	20 „
Melange cesarska	Nr. V.	1	„	40 „

Kawa palona za pomocą gorącego powietrza posiada zalety iż: **zachowuje znakomitą aromę, czysty delikatny smak, największą wydatność,** z tej przyczyny znacznie tańsza w użyciu aniżeli kawy palone w inny sposób.

Kawa palona pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, $\frac{1}{2}$, $\frac{1}{4}$ i $\frac{1}{8}$ kilo.

Poleca handel herbaty i kawy

EDMUNDA RIEDLA
we LWOWIE,

ul. Teatralna 3. naprzeciw Katedry.

Z drukarni Wł. Łozińskiego, (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.